Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji „Echa" . . . . . **2 zł. 10 gr.**
Odnoszenie do domów . . . 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r.: prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 30 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VII, № 204. Łódź, wtorek 28 lipca 1931 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem 1. 1. I-a strona 40 gr. za w. m/m 1 łam. strona 5 łam; w sekcie 40 gr.; nekrologi 25 gr.; zwyczajne 15 gr.; strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotn. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

WICEWOJEWODA KIRTIKLIS OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

W gmachu urzędu wojewódzkiego w Łodzi, grono urzędników tegoż urzędu żegnało obejmującego stanowisko wojewody lwowskiego dotychczasowego wicewojewodę dr. Różnieckiego oraz witało nowomianowanego wicewojewodę Kirtiklisa Stefana, który w dniu wczorajszym objął urzędowanie.

Nowy wicewojewoda jeszcze przed wojną brał udział w organizacjach konspiracyjnych, prowadzących walkę o wyzwolenie Polski z pod jarzma obcej przemocy. Brał on również udział w walkach o wyzwolenie Wilna, w oddziałach gen. Żeligowskiego, a następnie przeszedł do służby w administracji cywilnej, początkowo na stanowisko naczelnika wydziału bezpieczeństwa urzędu wojewódzkiego w Wilnie, a następnie na stanowisko wicewojewody tegoż województwa.

INAUGURACJA SEZONU PŁYWACKIEGO W ŁODZI.

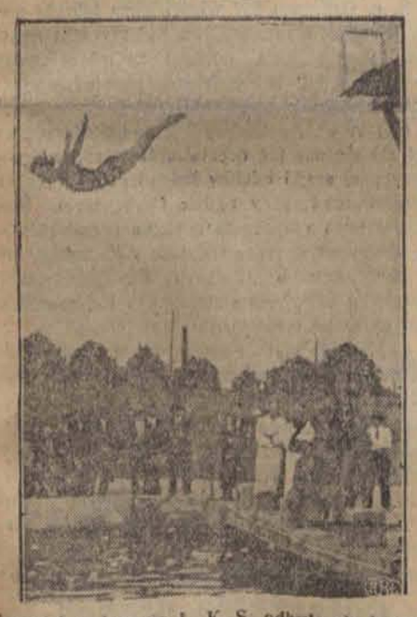

Onegdaj w basenie Ł. K. S. odbyła się inauguracja sezonu pływackiego. Słynny Bocheński pobił rekord polski na 500 metrów. Efektownie wyglądały skoki z trampoliny.

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.85 — 8.94.

Prywatnie dolar w żądaniu 9.07 — w płaceniu 9.05.

Zeppelin w pobliżu bieguna.

Sterowiec Zeppelin dotarł do Kraju Franciszka Józefa, gdzie ma się spotkać z łamaczem lodów „Malygin". Na ilustracji widoki z Kraju Franciszka Józefa.

Katastrofa samochodowa pod Wilnem.

Ks. arcybiskup Jałbrzykowski w roli samarytanina.

Wilno, 28. 7. (Od wł. kor.) — Wczoraj o godzinie 6 wiecz. na drodze z Kalwarji do Wilna jechał

przepełniony autobus

Wileńskiej Spółdzielni Samochodowej.

Nagle nastąpiła eksplozja zbiornika z benzyną, prawdopodobnie wskutek nieostrożnego rzucenia

niedopałka papierosa.

Płomienie uniemożliwiły szoferowi zatrzymanie samochodu. Aby uniknąć spalenia żywcem musiał wyskoczyć. Autobus pozbawiony kierowcy przewrócił się do rowu. Trzy osoby zostały ciężko ranne.

W tej chwili nadjechał samochód arcybiskupa-metropolity wileńskiego ks. Jałbrzykowskiego. Ks. arcybiskup i towarzyszący mu księża oraz szofer

zajęli się ratunkiem pasażerów.

Udało się wszystkich wydobyć z płonącego autobusu i ugasić pożar przy pomocy piasku i ziemi.

Ciężko rannych pasażerów ks. arcybiskup odwiózł swoim samochodem do szpitala w Wilnie.

Uwzględniona prośba niewinnych dzieci.

Rozstrzelany szpieg Demkowski

zostanie pogrzebany na cmentarzu.

Warszawa, 28 lipca. Żona rozstrzelanego szpiega Piotra Demkowskiego wniosła

w imieniu swoich dzieci

prośbę o pozwolenie pochowania zwłok na cmentarzu. Władze prośbę tę uwzględniły ze względu na skruchę, okazaną przez zbrodniarza przed śmiercią i niewinne dzieci. Jak wiadomo żona szpiega

wyrzekła się

natychmiast po wykryciu szpiegostwa swego męża i przyjęła zpowrotem swoje panieńskie nazwisko Medwiediew. Prośba była motywowana tem, że dzieci musiałyby odwiedzać miejsce kaźni, gdyby się chciały pomodlić za swego ojca. Kiedy nastąpi ekshumacja zwłok i przewiezienie na cmentarz, jeszcze nie wiadomo.

NIESPOKOJNY DUCH.

W Ouchy (Szwajcarja) zmarł znany polityk alzacki ks. Wetterle. Ks. Wetterle był do roku 1914 posłem alzackim w Reichstagu i występował gwałtownie przeciwko Niemcom. Po zwróceniu Alzacji Francji zaczął walkę z rządem francuskim i musiał opuścić kraj.

KRWAWY SAMOSĄD CHŁOPSKI.

Podpalacz skonał pod razami.

Równe, 28 lipca. (Od wł. kor.). We wsi Studzianka powiatu równieńskiego zdarzył się wypadek krwawego samosądu, dokonanego przez chłopów na podpalaczu.

Niejaki Mikołaj Sidorczuk, powodowany zemstą za krzywdzący jego zdaniem podział majątku

podpalił zagrodę swej matki Anny.

Ogień przerzucił się na sąsiednie budynki i cztery gospodarstwa obrócił całkowicie w perzynę. Uciekającego podpalacza ujęli

rozwścieczeni mieszkańcy wsi

i tak długo okładali go kłonicami, cepami i drągami, aż skonał pod razami. Trupa przewieziono do szpitala w Równem celem dokonania sekcji zwłok, kilku sprawców samosądu aresztowano.

Śmierć na wywczasach.

Tajemnicze zabójstwo żandarma.

Stanisławów, 28 lipca. (Od wł. kor.). Wczoraj zamordowano w lesie w Przesorach pod Kosowem

trzema wystrzałami z rewolweru

starszego wachmistrza żandarmerji Marjana Romankiewicza, przebywającego w Kosowie na urlopie. Romankiewicz wybrał się do lasu na polowanie i był uzbrojony

w karabin i rewolwer.

Broni tej przy zabitym nie znaleziono.

Zderzenie samochodu z pociągiem.

Szofer i dwaj pasażerowie ciężko ranni.

Katowice, 28 lipca (Od wł. koresp.) Na przejeździe kolejowym w Skoczowie kierowca samochodu osobowego Wilhelm Puchałko najechał na zbliżający się z poza zakrętu pociąg. Wskutek zderzenia

samochód uległ zniszczeniu,

zaś kierowca samochodu i dwaj pasażerowie z Bielska: Emil König i Adolf Pilatek odnieśli ciężkie obrażenia ciała.

Odrzucony weksel Rotszylda.

Sensacja finansowa Paryża.

Paryż, 28 lipca. Weksel z podpisem angielskiego Rotschilda, nie przyjęty przez jeden z wielkich banków francuskich, oto fakt, którego

dotąd nie znała historja

i który jest wręcz rewelacyjnym dla zilustrowania obecnych stosunków finansowych między Paryżem i Londynem.

Jak się teraz dopiero okazuje i to na skutek niezwykle ostrych protestów londyńskich pism finansowych, odmówił wielki bank paryski „Comptoir National d'Escomptes" przyjęcia weksla angielskiego z podpisami 4-ch najpoważniejszych bankierów City, a mianowicie Berringa, Schroedera, Rotschilda i czwartego, którego nazwisko trzymane jest w tajemnicy.

Na skutek odpływu złota z Anglji, sądził powyższy bank francuski, że sytuacja funta jest bardzo zagrożona.

Kiedy w dniu następnym sytuacja nieco się uspokoiła, bank ten

przeprosił banki londyńskie,

tłumacząc nieprzyjęcie weksla omyłką jednego ze swych urzędników.

W rzeczywistości jednak nieprzyjęcie weksla było rozmyślne, a podanie do wiadomości publicznej tego faktu obecnie wywołało

niesłychaną wprost sensację.

Dodatkowo należy stwierdzić, że jeżeli przed rokiem mniej więcej emisje zagraniczne banków londyńskich były natychmiast pokrywane przez banki krancuskie, które chętnie brały udział w emisji, to ostatnio sytuacja zupełnie się odwróciła, a londyńskie emisje pożyczkowe dla Brazylji, Chile, Grecji, Rio Tinto wogóle nie znalazły nabywców we Francji.

Sowieckie kadzidło dla Shawa.

Moskwa, 28 lipca. (Od wł. kor.). Bawiący tu Bernard Shaw odwiedził Dom Odpoczynku Uczonych w Moskwie „Uzkoje". W adresie jaki mu wręczyli uczeni sowieccy, jest on nazwany najgenjalniejszą postacią Anglji, a imię jego stawiane obok Newtona i Szekspira.

Wypadek lotniczy pod Toruniem.

Aparat „Lotu" uległ strzaskaniu.

Toruń, 28 lipca (Od wł. koresp.) — Pod Toruniem uległ wypadkowi

samolot pasażerski typu „Junkers"

linji lotniczej Bydgoszcz — Warszawa. Wskutek defektu silnika aparat zmuszony był do lądowania pod Toruniem. W czasie lądowania aparat zawadził skrzydłem o szczyt wysokiego drzewa. Z wysokości 30 metrów runął na ziemię,

ulegając zupełnemu strzaskaniu.

Znajdujący się w kabinie jedyny pasażer kapitan Zaniecki z Warszawy odniósł lekkie obrażenia ciała.

Pilot został ciężko ranny.

Obu przewieziono samochodem sanitarnym do szpitala w Toruniu.

—o::o—

„Młodzi emeryci" MUSZĄ PŁACIĆ SKŁADKI EMERYTALNE!

Wyjaśnienie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Warszawa, 28. 7. Od wł. kor.) — Wobec całego szeregu wątpliwości, jakie powstały na tle interpretacji przepisów o

ustaniu obowiązku

płacenia składek emerytalnych przez urzędników Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśniło tę sprawą w specjaln. okólniku do wojewodów.

Wedle tego okólnika obowiązek płacenia skadek emerytalnych ustaje dopiero z chwilą, gdy funkcjonarjusz państwowy uiścił do skarbu państwa polskiego

składki za okres 35 lat,

wliczonych do wysługi emerytalnej. Z przepisu tego wynika, że emeryci, którzy wcześniej przeszli na emeryturę, będą musieli płacić składki

bez względu na to,

że uzyskali prawo do pełnej emerytury. Składki emerytalne w wysokości 5 procent będą musieli oni uiszczać

do efektywnych 35 lat

od chwili rozpoczęcia ich wpłacania. Tak samo składki te będą musieli płacić emeryci, byli funkcjonarjusze państw zaborczych.

Kupon na bezpłatną jazdę

kolejką górską w Luna-Parku.

Patrz str. 5-ta.

Spotkanie mistrzów świata.

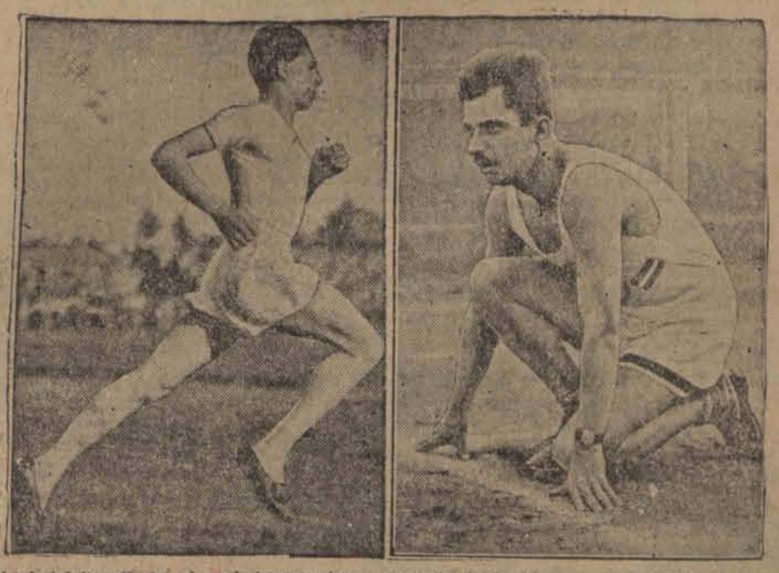

Ubiegłej niedzieli odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Charlotte..., na które przybyło kilku mistrzów świata w rozmaitych dziedzinach sportu. Po lewej stronie: francuski rekordzista Ladoumegue w biegu na 1000, 1500 i 2000 metrów. Po prawej: Heimut König, mistrz akademicki świata w biegu na sto m...

Macdonald w Berlinie.

Henderson podkreśla przyjaźń Anglji dla Niemiec.

Berlin, 28 lipca. — Członkowie rządu angielskiego, premjer Mac Donald i minister spraw zagranicznych Henderson są gośćmi rządu Rzeszy w Berlinie.

Min. Henderson przybył wczoraj Nord Ekspressem na dworzec Fridrichstrasse, gdzie powitali go imieniem rządu niemieckiego minister Curtius, sekretarz stanu Bülow, szef protokółu dyplomatycznego hr. Tatenberg oraz ambasador Wielkiej Brytanji sir Huward Rumbold z członkami ambasady.

Na peronie oraz na placu przed dworcem ustawili się w zwartych szeregach członkowie republikańskiego Związku Reichsbauner.

Min. Henderson, po przywitaniu się z oczekującymi go, wygłosił krótkie przemówienie

przed mikrofonem filmu dźwiękowego,

wyrażając radość z powodu przyjazdu do Niemiec i podkreślając, iż właśnie przez wizytę, złożoną Niemcom w ciężkich godzinach, pragnie Wielka Brytanja podkreślić

swoje przyjazne uczucia

dla narodu niemieckiego.

Z dworca udał się minister Henderson do hotelu Kaiserhof, gdzie zamieszkał. O godz. 5.17 po południu Mac Donald przyjechał do Berlina.

Premjera angielskigo oczekiwali na dworcu kanclerz Brüning, minister spraw zagr. Curtius, szef protokółu dyplomatycznego oraz ambasador angielski wraz z całym personelem ambasady. Przyjęcie ministrów angielskich u prezydenta Hindenburga nastąpi we wtorek.

STIMSON INTERWENJOWAŁ W SPRAWIE PANCERNIKA „B".

Berlin, 28. 7 — W poniedziałek odjechał amerykański sekretarz stanu Stimson, udając się do Londynu.

W tutejszych kołach politycznych coraz bardziej ustala się przekonanie, że konferencje Stimsona w Berlinie poświęcone były prawie wyłącznie

sprawie rozbrojenia.

Stimson interwenjować miał w kierunku zaniechania przez Niemcy budowy pancernika „B".

CZY NIEMCY PRZESTANĄ SIĘ ZBROIĆ?

Berlin, 28. 7. — Wczoraj w gmachu urzędu zagranicznego rozpoczęła się konferencja między min. Hendersonem a dr. Curtiusem. Panuje naogół opinja, że rozmowa niemiecko-angielska poświęcona jest wyłącznie sprawom rozbrojenia.

Dopiero po przybyciu Mac Donalda,— który przyjechał po południu o godz. 5 rokowania niemiecko-angielskie będą mogy przybrać szersze rozmiary.

Co do sprawy rozbrojenia, to sytuacja przedstawia się w tej chwili

mało optymistycznie.

Henderson, jak się dowiadujemy, zaproponował Niemcom wzamian za wstrzymanie budowy pancernika B wyjednanie u Francji zaprzestania budowy jednego ze swych pancerników z kategorji 23-tysięcy tonnowej.

Przeciwnikiem przyjęcia kompromisowej propozycji Anglji jest nietylko min. Reichswehry Groener,

ale również Treviranus i Schiele,

zaś wicekanclerz dr. Dietrich zajmuje stanowisko niezdecydowane i chwiejne.

Pożyczka 150 miljonów franków

została wczoraj podpisana.

Paryż, 28. 7. (Od wł kor.) — Układ między Bankiem Polskim, a konsorcjum banków paryskich w sprawie pożyczki — 150 milj. franków dla polskiego rolnictwa został wczoraj

przez obie strony parafowany.

Przekazanie jednak tych kredytów nastąpi dopiero z początkiem sierpnia. Zwłoka spowodowana została względami technicznemi ze strony banków francuskich.

Szczegóły pożaru fabryki

przy ulicy Targowej.

Łódź, 28 lipca. Wczoraj o północy jak doniosły dzienniki poranne, wybuchł pożar w czteropiętrowym budynku fabrycznym przy ulicy Targowej 57, należącym do małżonków Karola i Antoniny Klause. W murach fabrycznych dzierżawiły tkalnie mechaniczne firmy: Tertelbaum i Jakubowicz, „A. G. B.", Kirsz i Wenske oraz Robert Kołodziejski.

Krytycznego dnia zakończono pracę o godzinie 10 wieczór.

a w dwie godziny później

wybuchł już pożar, co każe przypuszczać, iż był on zaprószony przez nieuwagę któregoś z robotników.

Dzięki intensywnej akcji straży ogniowej fabrykę

udało się częściowo uratować.

Spłonęło jedynie IV piętro, mieszczące w sobie tkalnie Szenfinkla i Kołodziejskiego.

Trzecie piętro wynajmowane przez tkalnię „A. G. B." zostało poważnie uszkodzone, wskutek zalania wodą.

Dochodzenie w kierunku ustalenia istotnej przyczyny pożaru prowadzi policja łącznie ze strażą ogniową.

Życie Pabianic.

Zderzenie z tramwajem

Pabjanice, 27. 7. — O godzinie 7 wieczór przy zbiegu ulicy Warszawskiej i Kresowej w Pabjanicach, wóz prowadzony przez Antoniego Pasejcia, zamieszkałego we wsi Rydzyny, gminy Widzew,

zderzył się z tramwajem,

prowadzonym przez motorniczego Antoniego Łapotę.

Wskutek zderzenia Łapota odniósł ogólne obrażenia ciała. Rannego przewieziono do szpitala.

Kto ponosi winę wypadku narazie nie ustalono.

Przeniesienie Urzędu Skarbowego.

Pabjanice, 27. 7. — Jak się dowiadujemy, Urząd Skarbowy w Pabjanicach, mieszczący się dotąd w lokalu przy ulicy Moniuszki, zostanie niebawem przeniesiony do lokalu obszerniejszego, mieszczącego się przy ulicy Dąbrowskiej przy zbiegu Tuszyńskiej.

Nowy lokal pabjanickiego Urzędu Skarbowego posiadać będzie 14 pokojów, dzięki czemu każdy z poszczególnych wydziałów urzędu posiadać będzie oddzielne „locum"

Miasto bez mięsa.

(Po) Już od dłuższego czasu rzeźnicy pabjaniccy żądali od Magistratu znaczniejszej podwyżki cen mięsa i wyrobów masarskich.

Komisja cennikowa do badania cen przedmiotów powszechnego użytku na posiedzeniu swem w dniu 8 lipca r. b. wyraziła opinję w sensie podwyższenia cen. Magistrat jednak opinji komisji

nie uwzględnił

i tylko nieznacznie podwyższył niektóre ceny, o czem pisaliśmy już w ubiegłym tygodniu.

Rzeźnicy, niezadowoleni z tego obrotu sprawy, przystąpili do strajku od poniedziałku bieżącego tygodnia.

W poniedziałek wyprzedano resztę artykułów, we wtorek zaś wszystkie sklepy rzeźników świeciły pustkami i obecnie miasto znajduje się

bez mięsa.

Szajka złodziei kolejowych

pod kluczem.

Warszawa, 28 lipca. Wczoraj funkcjonarjusze urzędu śledczego zauważyli kręcących się w pobliżu jednego z pociągów dalekobieżnych dwóch podejrzanych osobników, którzy posiadali dwie walizy i krążyli w pobliżu wagonów II i I klasy. Wywiadowcy po dłuższej obserwacji podeszli do tajemniczych pasażerów,

chcąc ich wylegitymować.

Pasażerowie, niejaki Apolinary Tynisiewicz, zamieszkały przy ulicy Targowej 5 oraz Jankiel Frysz, zamieszkały przy ulicy Lubeckiego 9, okazali bilety II kl. i jadą za interesami. Ponieważ zachowanie się osobników tych wydało się policji podejrzanem, przeprowadzono ich do posterunku policyjnego na dworcu i poddano szczegółowym badaniom. W toku dochodzeń okazało się, że walizy są własnością adw. Tomasza Czernickiego z Zamościa i przedstawiały wartość tysiąca złotych.

Ustalono następnie, że ci sami złodzieje okradli również Mieczysława Tajnera, urzędnika, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Żórawiej 4, któremu skradziono w dniu 16 b. m. trzy walizy łącznej wartości około 1500 zł. Ofiarą złodziei padła również p. Irena Milbergowa z Lublany (Jugosławja), której w dniu 13 czerwca r. b. skradziono futro fokowe i różne rzeczy, wartości 5300 zł.

Tynisiewicz i Frysz stanowili szajkę, która była doskonale zorganizowana. Operował przeważnie w pociągach pośpiesznych,

mieli na usługach cały szereg osób.

W kradzieżach swych urządzali się w ten sposób, że w chwili, gdy jakiś pasażer, jadący w pierwszej lub w drugiej klasie wychodził na peron, prosząc jednego z szajki złodziejskiej o dozór pozostawionych w wagonie rzeczy, złodziej zabierał je i ulatniał się.

Urząd śledczy prowadzi energiczne dochodzenie w celu wytropienia pozostałych uczestników szajki.

Kradzież mieszkaniowa.

Łódź, 28. 7. — Ubiegłej nocy niewykryci dotąd sprawcy przy pomocy podrobionych kluczy dostali się do mieszkania AleksandraRabego przy ul. Przejazd 86. Łupem złoczyńców stała się garderoba i t. p. rzeczy wartości około 2000 zł. O kradzieży zawiadomiono Urząd Śledczy, który wszczął dochodzenie.

Tajemnicze zniknięcie

umysłowo-chorego inżyniera.

Łódź, 28 lipca. W dniu wczorajszym łódzkie władze śledcze otrzymały zawiadomienie o tajemniczem zaginięciu umysłowo chorego inżyniera łódzkiego 32-letniego Wolfa Rozenberga, zamieszkałego przy ulicy Zawadzkiej 16.

P. Rozenberg, uzyskawszy tytuł inżyniera-rolnika wyjechał swego czasu

do Południowej Ameryki

skąd w ubiegłym roku powrócił z objawami choroby umysłowej.

W Łodzi choroba ta zaczęła się potęgować do tego stopnia, że rodzice umieścili p. Rozenberga

w zakładzie dla obłąkanych

w Batowicach, pod Krakowem. Po paromiesięcznym pobycie tam inżynier R. podleczony nieco znalazł się ponownie pod opieką rodziców, którzy umieścili go na letnisku w Wiśniowej Górze.

Przed dwoma tygodniami, inż. Rozenberg po śniadaniu, ubrany w garnitur sportowy wyszedł z willi i

odtąd nie powrócił.

Zawiadomiona o zaginięciu policja rozesłała za inż. Rozenbergiem listy gończe.

Psotnik pod wozem.

Łódź, 28. lipca. — W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na ulicy Żeromskiego spadł z wozu

9-letni Edward Świerczewski,

syn dozorcy, zamieszkały przy ulicy Maizera. Chłopiec odniósł ogólne obrażenia ciała.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, — przewiózł ofiarę wypadku do szpitala.

* * *

W korytarzu domu przy ulicy Brzezińskiej 166 spadła ze schodów 30-letnia Wiktorja Urbaniak zamieszkała w tymże domu. Urbaniakowa odniosła rany głowy.

Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił jej pomocy.

* * *

W dniu wczorajszym, około godziny 10 wieczór w mieszkaniu własnem przy ulicy Abramowskiego 12 usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej dozy kwasu solnego 39-letni Wacław Zieliński, robotnik. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperata do szpitala Kasy Chorych przy ulicy Zagajnikowej.

Stan Zielińskiego groźny. Przyczyny tragicznego kroku nie ustalono.

Zdarzenia i wypadki

(—) Wczoraj premjer Prystor spędził cały dzień w Pikiliszkach na rozmowie z Marszałkiem Piłsudskim. Przedmiotem tej rozmowy były podobno sprawy finansowe i gospodarcze państwa.

W Warszawie mówiono, że w związku z temi rozmowami udał się do Pikiliszek również minister skarbu Jan Piłsudski.

Marszałek Piłsudski pozostanie w Pikiliszkach aż do dnia 8 sierpnia i stamtąd uda się do Tarnowa na zjazd legjonistów. Z Tarnowa zaś powróci do Warszawy gdzie przystąpi do pracy.

(—) Do Warszawy nadeszła wiadomość, że w drugiej połowie sierpnia przybędzie do Warszawy z wizytą oficjalną jugosłowiański minister spraw zagranicznych p. Marinkwicz.

Do przyjazdu tego w kołach politycznych Warszawy przykładana jest duża waga. Jest to pierwsza wizyta jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych w Warszawie od chwili odrodzenia państwa polskiego.

(—) W Warszawie wielkie wrażenie wywołała wiadomość o samobójczej śmierci przez powieszenie jednego z największych przedstawicieli świata przemysłowego i handlowego ś. p. Ludwika Orthweina.

Ś. p. Orthwein był właścicielem fabryki mebli. Powodem samobójstwa był zły stan finansów. Samobójstwa dokonał w lokalu swego biura onegdaj w godzinach popołudniowych, dokąd przybył pomimo niedzieli.

(—) W dniu dzisiejszym Urząd Śledczy przesłał zakończone już dochodzenia w sprawie pochwyconej szajki biletów kolejowych okrężnych prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym. Najpóźniej jutro rozpoczęte zostanie przesłuchiwanie obwinionych przez sędziego - śledczego, który zadecyduje o środkach zapobiegawczych przeciwko niektórym z aferzystów lżej zaangażowanych w tej sprawie.

(—) Na olimpjadzie szachowej w Pradze Polska uzyskała drugie miejsce po Stanach Zjednoczonych.

Miss Amy Johnson, która ubiegłej zimy podczas próby lotu do Japonji uległa wypadkowi pod Amielinem na północ od Warszawy, wystartowała wczoraj na swojej awjonetce do lotu Londyn — Tokio.

Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!!

Pomoc i skutek bez operacji.

RUPTURY, jako też kalectwa nie wolno zaniedbywać gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i konewka spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. **Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy,** leczn. gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce.

Swiadectwa pochwalne wystawili prof. uniwersyt.: Prof. Dr. **R. Barącz** prof. dr. **J. Marischler,** prof. dr. **B. Kielanowski.**

Spec. J. RAPAPORT ortoped. ze Lwowa,

Łódź, ul. WÓLCZAŃSKA nr. 10, front parter tel. 221-77

Przyjmuje od 9—1 i od 3—7,

UWAGA: Osobiste jawienie się chorych jest konieczne.
Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuję.

PODZIĘKOWANIE.

Od wielu lat cierpiałem na przepuklinę, która przez częste ataki, zagrażała memu życiu. Dziś dzięki W. Panu Dyr. J. RAPAPORTOWI właścicielowi zakładu leczniczej ortopedji, od cierpień przepuklinowych jestem wolny ruptura moja umiejscowiła się wobec czego poczuwam się do obowiązku złożyć publiczne podziękowanie.

(—) A. Guze.
Łódź, ul. Św. Anny Nr. 26.

Do akt nr. 534 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu, Stanisław Scholtze, zamieszkały w Zgierzu przy ul. Gen. Dąbrowskiego 18, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 sierpnia 1931 r. od godz. 10 rano w Aleksandrowie przy ul. Rynek nr. 18 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Szyji Żarnowskiego i składających się z mebli i maszyn pończoszniczych oszacowanych na sumę złotych 1155.

Zgierz, dnia 14 lipca 1931 r.

Komornik: **(—) St. Scholtze.**

Dr. N. HALTRECHT

Choroby skórne i weneryczne.
Piotrkowska 10.

Przyjmuje od 1 — 3 pop. i 6 — 8.30 wiecz.
W niedzielę i święta od 9 — 12 w poł.

Dr. J. NADEL

Akuszerja choroby kobiece
godz. przyjęć od 3-5 i od 7-8 pp.
Pomorska Nr. 7. tel. 127-84.

Do akt nr. 411 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu, Stanisław Scholtze, zamieszkały w Zgierzu przy ul. Gen. Dąbrowskiego 18, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4 sierpnia 1931 r. od godziny 10 rano w Zgierzu przy ul. Dąbrowskiego nr. 29 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „W. Nebel" i składających się z fortepianu i 10 rolek siatki drucianej, oszacowanych na sumę zł. 3200, lecz może się odbyć niżej oszacowania.

Zgierz. dnia 20 lipca 1931 r.

Komornik St. Scholtze.

Dr. med.

Niewiażski

powrócił

ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8 — 11 i od 5 — 9 po poł.
W niedziele i święta od 9 — 1 przed poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. Różaner

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
ELEKTROTERAPJA.
ul. Narutowicza 9, tel. 128 - 98. (Dzielna)
Przyjmuje od g. 8—10 rano i od 5—8 po poł.
Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Dr. HELLER

Specjalista chorób skórnych
i WENERYCZNYCH.
UL. NAWROT Nr. 2. Tel. 179-89.
Przyjmuje do 10 rano i 4 — 8 wiecz.
W niedziele 11 — 2 po poł. Panie 4 — 5.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Prywatne
Pogotowie Lekarskie
Zielona 6. 12-333
TELEFON:

Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy Lekarska pomoc akuszeryjno - ginekologiczna.

Dr. med.

H. LUBICZ

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,
Ul. Cegielniana Nr. 7. Tel. 141-32.
(według starej numeracji, ul. Cegielniana 43).
Przyjmuje 8 — 10, 12 — 2 i 5 — 8 w niedziele i święta 9 — 11 rano.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.

Z. RAKOWSKI

KONSTANTYNOWSKA 9. Tel. 127-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje od 12 — 2 i 5 — 7,
Od 10—11 i od 2—3 w Lecznicy, Zgierska 17.

Dr. med.

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie djatermją. Elektroterapja.
ul. Południowa Nr. 28,
tel. 201—93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 wiecz
w niedziele od 9— 1 p. p.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Ogłoszenia drobne

LUSTRO-tremo tanio sprzedam, Ulica 11-go Listopada 52, II piętro, m. 11.

KURS najnowszej szydełkowej roboty, kurs filet ręcznego za zł. 10. Praca zapewniona. Wyuczam haftów ręcznych, maszynow. Toledo, aplikacje wenecką robotę oraz Teneryfę (złote serwetki). Kaufmanowa, ul. Piotrkowska 18, I-sze podwórze, prawa oficyna.

Z RACJI zmiany interesu sprzedam sklep, pokój, kuchnia i przedpokój tanio byle natychmiast. Wójtowska 23.

OTOMANY skrzynkowe, tapczany leżanki, krzesła dębowe, robota solidna, warunki dogodne, ceny niskie. Kilińskiego 160, Przedzlecki.

RYWUŚ CZERNIAK, zam. w Koninie, zgubił ks. wojskową, wyd. w K. O. P. 21 Baon — Niemczyn.

ŁÓDŹ, AL. KOŚCIUSZKI 27, tel. 141-01, biuro „Polruch" poszukuje — poleca, gospodarstwa, domy, wille, place, lokale, parcele, mieszkania, pokoje umeblowane.

I POKÓJ z kuchnią Radwańska 58 na parterze do wynajęcia wprost od gospodarza.

MĘŻCZYZNA lat 35, chrześcijanin, fachowiec posiada lokal sklepowy, poszukuje szlachetnej pani do lat 30. z kapitałem do 1000 zł. w celu założenia wspólnego interesu. Cel matrymonjalny. Oferty do adm. sub. „G".

ZGINĘŁO 6 weksli z wyst. Zygmunta Wykowskiego: 1) na zł. 200 — Delewski Marcin, 2) na zł. 150 — Delewski Marcin, 3) na zł. 100 — Stanisław Majszak, 4) na zł. 100 — Franciszka Romanowska, 5) na zł. 50—Marjanna Marczyk, 6) na zł. 50 — Rudolf Sztege, Weksle powyższe unieważnia Zygmut Wykowski.

ZAGINĄŁ kwit kaucyjny Łódzkiej Elektrowni wydany na imię Jakóba Lewina, Łódź, Zachodnia 39.

POTRZEBNI chłopcy do sprzedaży gazet. Zagajnikowa 95, róg Rokicińskiej, Sobczak.

Na polskim statku

WE FJORDACH NORWEGJI.

Lato na dalekiej północy.

Oslo, w lipcu.

Krajobraz fjordów przedstawia pewną jednostajność. Jest niemal obojętne, czy statek objeżdża Hardangerfjord, czy Songefjord, czy też Nordfjord lub którakolwiek z innych zatok wybrzeża. Widok jest zawsze ten sam: skaliste, masywne góry, o które rozbijają się zielonawe fale morskie. W piękne, pogodne dni odbiera się wrażenie pobytu nad południowemi jeziorami włoskiej Szwajcarji, z tą jedynie różnicą, że zaznaczają się północne wpływy w roślinności i siedzibach ludzkich.

Roślinność fjordów zdumiewa, jeżeli weźmie się pod uwagę, że Norwegja leży na tej samej szerokości geograficznej, co

wieczne lody Grenlandji

i najzimniejsze dzielnice Sybiru, gdzie ziemia odtajać może tylko do kilku stóp głębokości. W Norwegji zaś widzi się kwitnące róże, piękne, ukwiecone łąki, drzewa owocowe, bzy i inne rośliny stref umiarkowanych, zaś pola uprawne ciągną się daleko na północ. Te dodatnie warunki zawdzięcza Norwegja ciepłym prądom powietrznym i morskim, zwłaszcza Golfstromowi, dzięki czemu fjordy

nie zamarzają nawet zimą.

W nizinach wybrzeża, gdzie znajduje się trochę czarnoziemu, umożliwiającego uprawę ziemi, grupują się małe wioski i miasteczka. W głębi każdego fjordu zawsze znajduje się jakieś osiedle i wszystkie te miejscowości, ogromnie do siebie podobne, cieszą się frekwencją turystów. I nasz statek także kolejno zwiedzał: Odde w Hardangerfjordzie, Merck w Storffjordzie, Naes w Ronsdalfjordzie, Loen w Kjendalsfjordzie i Gudwagen w Sognefjordzie.

Wszystkie te miejscowości przedstawiają się jednakowo ze swemi drewnianemi domkami. Drzewo zimą zabezpiecza od zimna, a latem od upału. Wszystkie domy zarówno pomalowane są na biało, szaro i czerwono. Pod względem architektonicznym przedstawiają się bardzo jednostajnie, w postaci kwadratowych budynków z otworami na drzwi i okna. Ten rodzaj budownictwa spotyka się nietylko tutaj, gdzie ludność jest biedna, ale i w większych miastach. Bergen nprz. cudownie położone pomiędzy skerami, po pożarze, który zniszczył jego drewniane budynki, zostało odbudowane z kamienia, ale i te budowle nie przedstawiają nic ciekawego pod względem architektonicznym.

Uderza jeszcze jeden szczegół we wsiach Norwegji brak umiejętności pielęgnowania ogrodów i kwietników. — We wsiach także brakuje ogrodów przy zagrodach, a skromne cmentarze włościan i rybaków norweskich są dzikie i zapuszczone,

porosłe trawą i chwastami.

Lud norweski jest nieśmiały i skromny i zarazem dziwnie obojętny. W innych krajach przybycie ludzi obcych do wsi wywołuje ciekawość mieszkańców, zbiegowiska i komentarze. Tutaj ludzie ukrywają się po domach, a ciekawsze kobiety,— które zbliżą się do okna, cofają się szybko, jeżeli padnie na nie wzrok obcego przybysza. Zresztą kobiety norweskie z ludu nie są pociągające. Postacie ich są niekształtne i niezręczne, twarze bez wdzięku i życia. Mężczyźni budzą zaufanie, ale także mają coś tępego w wyrazie oblicza.

Przejeżdżający statek również nie budzi zainteresowania ludności, jak gdzieindziej. Odbiera się wrażenie, że życie tutejszych ludzi, skazanych na długą noc zimową i mistycznie jasne lato, układa się według innych prawideł bytu.

Statek dłużej zatrzymał się przed Molde. Molde i Balholmen są najpiękniejszemi miejscowościami na fjordach Norwegji.— Nie leżą zamknięte w ciasnej dolinie, ale fjordy tutaj rozszerzają się, otwierając widoki wdal na piękne łańcuchy wzgórz. Poza tem Molde pod względem klimatycznym posiada najlepsze warunki. Stanowi coś w rodzaju Riwiery norweskiej. Dnia tego był piękny, jasny wieczór letni. Spędziliśmy noc na pokładzie statku, zapatrzeni w dziwną jej, niegasnącą jasność. Było blisko północy,

wciąż jeszcze jasno,

jak za dnia tak, że ktoś nastawił kodak dla dokonania zdjęć gór, nad szczytami których niebo płonęło złotem. Powoli zlało to zamieniło się w czerwień, krwistym blaskiem oblewając śnieżne zbocza gór. Następnie barwy zbladły i jakby lekki zapanował zmierzch nad górami i morzem, ale niebo pozostało jasne.

Ktokolwiek raz dozna wrażenia tych „białych" nocy krajów północnych, nigdy zapomnieć ich nie może. Również i u pasażerów naszego statku wieczór w Molde pozostawił niezatarte wrażenie.

Brzeski.

Olbrzymy oceanów.

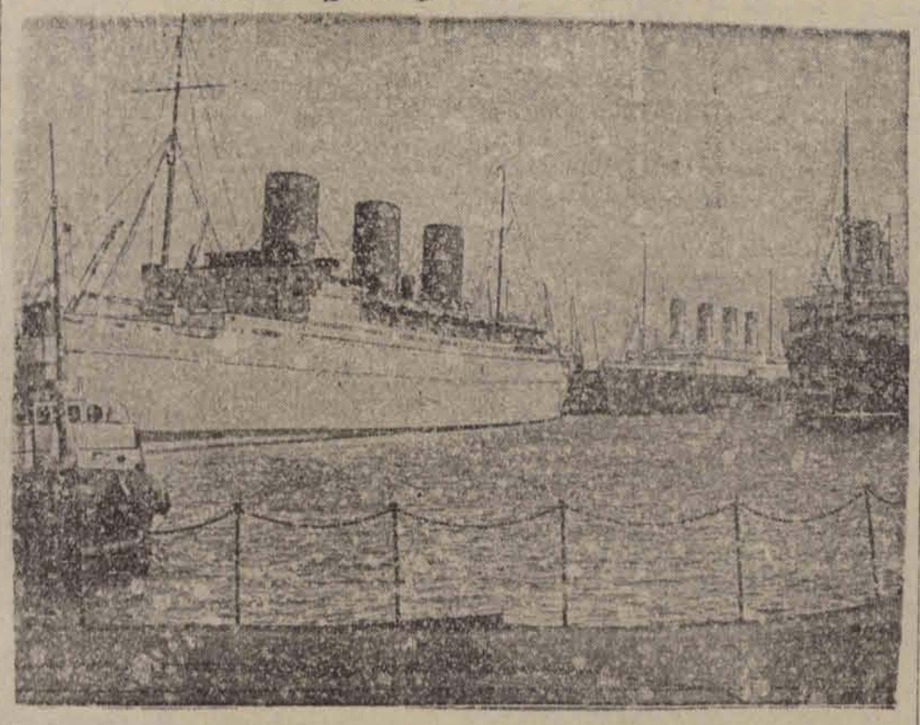

Trzy gigantyczne okręty — „Empress of Britain", „Berengaria" i „Olympic" spotkały się w Southampton.

Dlaczego mężczyźni nie żenią się?

Miarodajne zdanie męża 500 żon.

Pewnemu dziennikarzowi genewskiemu udało się nawiązać ciekawą rozmowę z bawiącym w Genewie od wielu lat

exsułtanem tureckim Mahometem VI.

Ex-sułtan mieszka w Genewie, lubi górskie wycieczki, a wkrótce zamierza losy swe związać z pewną czarującą Francuzeczką.

— **Wolę jedną rozkoszną kobietkę** od tych 500 bab z mojego haremu. Jestem rad, że mogę bez niego się obyć.

— Więc Wasza Wysokość nie tęskni za haremem?

— Nigdy nie był on moją wewnętrzną potrzebą. Była to raczej państwowa konieczność. Wielki harem był

dowodem potęgi i bogactwa.

Sułtan musiał mieć największy harem w całej Turcji, inaczej lud nie czułby przed nim respektu, a nawet gotów był by — pogardzać nim.

— O utrzymaniu wielkiego haremu decydowały więc względy reprezentacyjne.

— A obecnie po wprowadzeniu jednożeństwa, jak kształtuje się życie w Turcji?

— Współczesny Turek, jeśli jest człowiekiem rozsądnym, przychylnie odnosi się do tej reformy. Zresztą, jak opowiadali mi moi przyjaciele, którzy przyjeżdżali tu z Turcji, jest teraz u nas

znacznie więcej kawalerów

niż było za moich rządów.

— Czemu to należy przypisać?

— Albo kobiety, dzięki swej emancypacji są ostrożniejsze, albo co raczej jest prawdopodobne, mężczyźni zmądrzeli i nie żenią się.

Bądź co bądź zdanie człowieka, który miał 500 żon, jest w tej sprawie chyba dosyć miarodajne...

Wyścig o... nic.

Do kogo należy biegun północny?

W związku z wyprawą Zeppelina do bieguna północnego w różnych organach prasowych niemieckich zaczęto rozważać sprawę, do kogo właściwie należy biegun północny. Tak, jak paradoksalnie ta sprawa wygląda, to jednak w praktyce bywała ona już przedmiotem pewnego rodzaju prawniczych konfliktów.

W ciągu ostatnich lat o zdobycie dla siebie praw nad biegunem północnym zabiegały bardzo energicznie

Kanada i Rosja Sowiecka.

Minister spraw wewnętrznych Stewart oświadczył mianowicie w r. 1925 w parlamencie kanadyjskim, że Kanada zega dla siebie prawo do obszaru o anicy Kanady aż do bieguna północnego niezależnie od tego, czy na danem terytorjum odkryta będzie ziemia, czy nie. Kanada w związku z tem oświadczeniem postanowiła domagać się od wszelkich rządów światowych, aby swoje ekspedycje naukowe do bieguna północnego zaopatrywały w specjalne licencje rządu kanadyjskiego. Wbrew temu rząd Stanów Zjednoczonych oświadczył, iż sprawa suwerenności nad biegunem północnym może być rozstrzygnięta dopiero wtedy, kiedy będzie

odkryta tam ziemia.

W roku 1926 wydały Sowiety prawo, na mocy którego wszystkie stałe lądy w Północnym Oceanie Lodowatym należeć mają do Sowietów. Została nawet stworzona specjalna komisja uzędowa dla zarządu tych ziem, której podlegają również małe wyspy, leżące na drodze powietrznej między Londynem a Azją Wschodnią.

Najróżniejsi badacze bieguna północnego wielokrotnie już symbolicznie brali w posiadanie biegun północny dla swoich narodów.. Cook i Peary zatknęli na biegunie flagę swego narodu, Amundsen, Nobile, Byrd i Wilkins rzucali

sztandary z samolotów,

któremi przelatywali nad biegunem. Ta symboliczna okupacja nie pociągała za sobą żadnych skutków prawnych. Według prawa międzynarodowego objęcie władzy nad danem państwem jest uskuteczniane dopiero wtedy, kiedy na danem terytorjum działać zaczynają

urzędy państwowe

i kiedy zaczynają go obowiązywać normy prawne danego państwa. Zasadniczą przesłanką w tym razie jest fakt, istnienia stałej ziemi, która przez cały szereg lat mogłaby być zamieszkiwana i rządzona. Biegun północny leży zaś prawdopodobnie w

środku morza.

W stosunku więc do bieguna północnego istnieją pewne problemy prawne, o których prawdopodobnie nikomu się dawniej nie śniło. Jeszcze Amundsen oświadczył po locie „Norge": „Należy stwierdzić, że morze polarne ma powierzchnię równającą się wielkim oceanom Jako takie musi być ono międzynarodowe, co także odnosi się i do bieguna północnego. Ani Norwegja, ani Ameryka, ani żaden inny kraj nie ma zatem prawa do okupowania bieguna.

Wybryki „słabej płci".

Filigranowa kobiecina — pastwiła się nad mężem olbrzymem.

Mówiąc o sile kobiety, każdy mężczyzna dobrodusznie uśmiechnie się. Nie zawsze jednak płeć słaba jest słaba. Poniżej podajemy ciekawy wypadek

pobicia boksera przez żonę.

Niedawno zakończony został proces rozwodowy, który głośnem echem odbił się w całej Ameryce. Znany bokser i zapaśnik, posiadający kilkadziesiąt pięknych zwycięstw nad zawodnikami o światowej sławie, wniósł skargę rozwodową, uzasadniając ją twierdzeniem, iż żona go bije.

Przed sądem stanęli państwo Trastonowie, z jednej strony mąż-olbrzym, z drugiej

malutka kobiecina,

mająca zaledwie 50 klg. żywej wagi.

Na ustach sędziów zauważyć można było uśmiech. Żaden z nich nie chciał wierzyć, aby to maleństwo mogło maltretować takiego olbrzyma. A jednak okazało się podczas rozpraw, że ta maleńka kobiecina posiada

krewki temperament i siłę.

Jeśli mężulek jej nie wykonał czegoś według jej woli, to wówczas sympatyczne oblicze jej zachmurzyło się i posypały się razy kułaków i szturchańców To wszystko cierpliwie znosił czuły małżonek.

Pewnego razu doszło do poważniejszego starcia. „Delikatna" raczka pani Trastonowej raz po raz zadawała ciosy małżonkowi. Doprowadzona do szału — chwyciła butelkę wody sodowej i rozbiła ją o głowę nieszczęśliwego boksera. Traston stracił przytomność, zachwiał się i upadł na podłogę. Pani Traston zwycięstwo swoje przypieczętowała bucikiem, — który postawiła na twarz nieprzytomnego

Przed sądem krewka kobieta nie okazała żadnej skruchy. Sąd wydał wyrok, na mocy którego uznany został rozwód z winy żony, która potrafiła poradzić sobie z mężem-olbrzymem.

Kwiaty miłości bliźniego

zakwitają najczęściej w młodocianych duszach.

Dorocznym zwyczajem odbyło się niedawno w Stokholmie uroczyste wręczenie nagród fundacji Carneggie. Nagrody Carneggie udzielane są osobom, które

z narażeniem własnego życia

niosły pomoc bliźniemu, znajdującemu się w niebezpieczeństwie. Wśród tegorocznych laureatów Fundacji szczególną uwagę zwracała

dwunastoletnia dziewczynka,

Judyta Adersson, która uratowała od śmierci tonącego starca. W nagrodę za bohaterski uczynek otrzymała dziewczynka złoty zegarek i 500 koron na kształcenie się.

Dane statystyczne fundacji Carneggie wykazują, iż dzieci i młodzież szkolna wyprzedzają dorosłych w miłości bliźniego i w gotowości do bohaterskich czynów odwagi. Na 19 tegorocznych laureatów 16 stanowią dzieci i młodzież w wieku szkolnym. W latach ubiegłych działo się podobnie.

André Armandy. Przedruk wzbroniony.

RENEGAT

Powieść. 13)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

Następnie szedł dom cywilny, tłum różnobarwny, ugalonowane szczątki minionej świetności, stajnia sułtana bogato przybrana, — każdego konia prowadził masztalerz. Dwóch ludzi niosło lance przed sułtanem jadącym konno, z głową osłoniętą zielonym jedwabnym parasolem. Od natarczywości much bronili władcy muślinowe poruszając przed jego dostojną twarzą jedwabnemi chustkami. Wreszcie szła służba pałacowa: woźny sułtańskiego gabinetu, lokaje pałacowi, namiotowi, kąpielowi, nosiciele sztandarów lub dywanów do modlitwy, szambelani, sztafety, kaidowie i wielcy wezyrowie konno, na osłach lub pieszo, stosownie do rangi lub dostojeństwa. Zamykała pochód arjergarda sekretarzy makhzenu czyli urzędników państwa szeryfa.

Gdy cała ta ciżba zajęła nareszcie w czworoboku swoje miejsca, Deucalion odetchnął z ulgą. Biloxi szepnął doń nawpół zamkniętemi ustami:

— Musiał umówić się od metra z wytwórnią filmową.

— Tsss! — syknął nakazująco Deucalion.

Nadjeżdżał długi samochód skromnej barwy, o pięknych liniach, otaczała go konna grupa spahisów. Zakreślili wielki łuk i zatrzymali się przed trybuną. Wysiadł minister cały czarny, a za nim marszałek całkiem błękitny. Jeden mały, drugi duży jeden okrąglutki, drugi wysmukły; jeden cywilny, drugi żołnierz. Zagrały orkiestry. Marszałek, który wysiadł pierwszy, usunął się przed ministrem.

— **Cedant arma togae** — szepnął Wołogin, który nie przepuścił żadnej okazji.

Po przywitaniach minister zajął miejsce na środku trybuny i wyciągnął z kieszeni tradycyjny zwój kartek. Całe pół godziny, podczas gdy ludzie ociekali potem pod promieniami palącego słońca, oficjalna elokwencja przedstawiała światu za pośrednictwem mikrofonów konieczność, która, ogołocona z formułek dyplomatycznych, mogłaby się streścić w tych słowach:

„Dla zdobycia kolonij żołnierze nasi oddawali swą krew, naród zaś zasoby pieniężne. Z ziemi nawpół dzikiej, gdzie nikt nie mógł przebywać bez niebezpieczeństwa, stworzyliśmy naszem staraniem kraj zorganizowany, posłuszny prawu. Dostępny on jest dla wszystkich prócz tych, co skuszeni jego obecnem bogactwem, usiłowaliby go nam odebrać. Przeciwko tym ktokolwiekby to był i skądkolwiekby przyszedł, wystąpimy z bronią w ręku. Jesteśmy dla obrony tego pokoju siła jest koniecznym warunkiem, to rozporządzamy tą siłą i gotowi jesteśmy jej użyć".

Po wyczerpaniu oficjalnej elokwencji przemówiła Armja.

Przemowa ta nie była długa, streściła się w krótkich opisach czynów wojennych zbiorowych lub indywidualnych, usprawiedliwiających przyznanie nagród. Przechodząc przed frontem kompanij marszałek odczytywał jedne, minister przypinał drugie na sztandarach lub na piersiach.

Z trybun podniósł się gwar głosów. Piękne panie rozmawiały w otoczeniu mundurów, niecierpliwie oczekując końca ceremonji, by móc ochłodzić się lodami w ocienionej cukierni lub hallu hotelu. Jak duszno! Zobaczyły już i zobaczono je. Więc?... Czy marszałek nie mógłby się trochę pośpieszyć?

Lecz marszałek jakby nie dbał o to. Przechodził od żołnierza do żołnierza, rzucał ważkie zdania, a w tych zdaniach intonacją podkreślał swoją osobistą pochwałę. W jego niebieskich oczach żołnierze szukali odblasku własnej duszy, gdy minister przypinał im na piersi wstążkę, której widok napełniał ich radością.

— Baczność! — rzucił Deucalion, gdy podchodzili do nich, jakgdyby wszyscy czterej już oddawna nie stali na baczność.

Marszałek podszedł do nich i wzrok jego złagodniał:

— Legja, panie ministrze .

— Ach, tak! — zaznaczył minister swoją przychylność.

— Chwilkę, pokażcie wasze papiery.

Deucalion podał je sztywnym ruchem. Chorąży przejrzał je tak, jak amerykański celnik przetrząsa tłomoczek pasażera na pokładzie. Nie znajdując żadnej nieformalności oddał mu je z żalem.

— W porządku — rzekł zawiedziony, aroganckim tonem.

Dwóch strzelców z podpinkami pod brodą i magnetami na karabinach pośpieszyło na jego wezwanie.

Deucalion hamował się.

— Przepraszam, panie chorąży, prosiłem o wskazanie drogi nie zaś o eskortę.

— A jeśli mi się podoba kazać was eskortować?

— Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że jestem dowódcą oddziału, a jako taki, odpowiadam za swoich ludzi.

— A ja znam swoje obowiązki i nie przyjmuję uwag.

Legjonista przełknął ślinę.

— W takim razie, panie chorąży, poczekamy tutaj, aż przyjdzie oficer.

— Doprawdy?

— Doprawdy. Nie mogę dopuścić, żeby czterej legjoniści, reprezentujący swój pułk, chodzili nieuzbrojeni po ulicach, pod eskortą dwóch ludzi uzbrojonych. Nie jesteśmy uwięzieni.

Wyrzekł to z taką godnością, że chorąży zawahał się.

— Co was tu sprowadza?

— Rewja, na której minister ma dekorować proporczyk naszej kompanji.

— I przypiąć przy tej okazji medale — wtrącił Biloxi wlepiając wzrok w pierś chorążego pozbawioną wszelkich odznaczeń.

Ten połknął swą gorycz. Medal?... jego marzenie! Podobne odznaczenia odbierały mu jego przewagę. Niezadowolony i nieufny, burknął:

— Niech będzie: jeden żołnierz wystarczy.

—Bez broni — podkreślił Deucalion.

Chorąży kipiał widocznie. Ustąpił jednak.

— Karabin zostawcie — rzekł do jednego z żołnierzy, a potem, gdy ten wrócił:

— Słyszeliście? Zaprowadźcie tych laskarów do komendy placu i wracajcie natychmiast. Zapisuję godzinę.

Odeszli. Lecz Deucalion zawrócił i patrząc mu zbliska w oczy, rzekł z zimną stanowczością:

— Panie chorąży, podaję do wiadomości pańskiej, że laskarowie są to hinduscy parjasi. My jesteśmy żołnierzami francuskimi.

Zasalutował i odszedł, pozostawiając go gorzkim rozmyślaniom nad rezultatem wpływu wojny na poszanowanie, należne galonom tych, których błogosławiona niezdatność trzyma zdala od niebezpieczeństw.

*

Żołnierz wrócił wreszcie z godzinnem opóźnieniem, legjoniści bowiem zaprosili go na kieliszek wina, zmuszając go potem do czekania u golarza. Deucalion w dodatku radził gorąco mu zrzucić całą winę na nich i ofiarował się nawet zaświadczyć to na piśmie.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Wydatki, związane z oświetleniem elektrycznem ulic w Warszawie, wzrastają z roku na rok. W roku budżetowym 1928/29 wydatki na ten cel doszły do 1.000.000 zł., w r. 1929/30 przekroczyły 1.200.000 zł., w r. 1930/31 doszły do 1.400.00 zł. preliminarz budżetowy na rok 1931/32 zawiera na ten cel 1.500.000 zł., do preliminarza budżetowego na rok 1932/33 wstawiona będzie suma 1.580.152 zł. Okoliczność powyższa spowodowana jest wzmocnieniem oświetlenia elektrycznego już istniejącego oraz obejmowaniem przez oświetlenie elektryczne większej ilości ulic. Do cyfr powyższych dodać jeszcze należy wydatki, spowodowane gazowem oświetleniem ulic, aby mieć całokształt wydatków, związanych z oświetleniem stolicy. Łącznie na oświetlenie elektryczne i gazowe preliminarz budżetowy na rok 1931/32 przewiduje 2.723.552 zł.

* * *

Zawarcie nowej umowy między uniwersytetem warszawskim a magistratem w sprawie świadczeń dla klinik i ich funkcjonowania było odłożone, z powodu projektu scentralizowania wszystkich klinik w szpitalu Dzieciątka Jezus i toczących się pertraktacji, zarząd wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa wyjedna uchwałę magistratu, zezwalającą na przedłużenie do 1 lipca 1932 r. ważności dotychczasowej umowy, zawartej 21 października 1921 r., dotyczącej funkcjonowania klinik uniwersyteckich w szpitalach miejskich.

* * *

Na scenę Teatru Letniego wchodzi niebawem sensacyjna sztuka Ottona Hessego i M. Alsberga pod tyt. „Śledztwo" w tłumaczeniu Jacka Frühlinga. Utwór ten zawdzięcza swe wielkie na wszystkich scenach europejskich powodzenie niezwykle ciekawej akcji, która doprowadza zainteresowanie widza do wyjątkowego napięcia. Reżyseruje „Śledztwo" dyr. Emil Chaborski. Wykonawcami będą pp. Wojciech Brydziński, Michalina Łaska, Marja Balcerkiewiczówna, Wanda Grelichowska, Eugenjusz Solarski, Stefan Wrącki, Juljusz Kalinowski, Mieczysław Gielniewski i inni.

* * *

Magistrat uchwalił na ostatniem posiedzeniu odroczyć decyzję w sprawie budowy pomnika J. I. Kraszewskiego na pl. Trzech Krzyży przed gmachem gimnazjum im. Królowej Jadwigi, do m. września. Wykonanie pomnika będzie powierzone twórcy projektu pomnika prof. Aleksandrowi Żurawskiemu. Ogólny koszt budowy wyniesie 71.000 zł., z których 46.000 zł. ma pokryć magistrat z kredytu przewidzianego w budżecie na rok 1931/32, a resztę — zakłady wydawnicze M. Arcta w Warszawie. Posąg pomnika ma być wykonany w brorzie, postument zaś w granicie.

* * *

Komitet rozbudowy m. stoł. Warszawy czyni przygotowania, w celu rozpoczęcia budowy 80 domów drewnianych dla bezdomnych, zawierających 1.000 izb z kuchniami. Prawdopodobnie domy te staną tylko na Anopolu.

Zagadkowe zabójstwo

podczas zabawy tanecznej.

Ze Smorgonia donoszą:

W domu jednego z mieszkańców wsi Klidzinięta (gm. smorgońskiej) odbywała się uczta weselna.

Podczas zabawy, kiedy gościom „kurzyły się czuby" od wypitej wódki, powstała bójka. Nagle ktoś zgasił lampę; zrobiło się ciemno, co jeszcze powiększyło zamieszanie.

Zapalono świecę i w migającym świetle zauważono że na podłodze po środku izby, leży zasztyletowany jeden z gości — 20-letni Paweł Drywień.

Sprowadzony lekarz skonstatował śmierć.

Kim jest zabójca narazie nie wyjaśniono. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja powiatowa.

Przygoda imienniczki kanclerza

w nadpełtwiańskim grodzie.

Ze Lwowa donoszą:

Ciekawy wypadek wydarzył się we Lwowie. Stefanja Brüning, zamieszkała w Bremen (Niemcy) przyjechała do Lwowa i wsiadła do auta, które

odwieźć ją miało do miasta.

I tu właśnie następuje wielka zagadka. Pani Stefanja twierdzi, że wchodząc do auta, zastała tam jakiegoś nieznanego pana, który jadąc z nią wspólnie do miasta

wyłudził od niej pierścionek

złoty z 12 brylancikami, wartości 50 dol., oraz 70 zł. gotówką, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Jak się znalazł ów mężczyzna w aucie i w jaki sposób zdołał wyłudzić od niej złoty pierścionek Niemka nie zdołała wyjaśnić.

Ciężka decyzja ojca.

Sumienie zwyciężyło miłość rodzicielską.

Z Wilna donoszą:

Ubiegłej nocy dozorca teatru miejskiego na Pohulance Bartoszko posłyszał wydobywający się z za kulis teatru

podejrzany szmer.

Nie namyślając się wszedł ostrożnie do pokoju skąd posłyszał szmer i zauważył w ciemnościach jakiegoś osobnika, który pakował skradzione rzeczy. Dozorca nie struchlał na widok złodzieja i pochwyciwszy sztabę żelazną począł

okładać nią złodzieja.

Okładał go tak długo, aż złodziej padł na ziemię. Zwycięski Bartoszko zapalił wówczas światło i poznał w złodzieju

swego... syna.

Okoliczność ta nie podziałała jednak na sumiennego dozorcę, który schwytanego na gorącym uczynku kradzieży swego syna oddał w ręce policji.

Niefortunnego złodziejaszka przewieziono wpierw do pogotowia ratunkowego, gdzie nałożono mu opatrunki poczem umieszczono go w areszcie centralnym.

KRATECZKI.

Ofiara fotografji.

Ukarany akwizytor.

Wśród ułomności i manji ludzkich niepoślednie miejsce zajmuje fotografja. Fotograf amator jest człowiekiem niemal tak niebezpiecznym, jak filatelista. Fotograf niema innych zainteresowań, prócz swego aparatu, nie umie o niczem innem mówić, jak tylko o nowych wynalazkach w dziedzinie fotografji, o kliszach, wywoływaczach, „filmpakach", negatywach i objektywach.

Mam przyjaciela, Wacia W., który do tej pory był człowiekiem zupełnie normalnym. Ostatnio, biedaczek zlekka, łagodnie zresztą oszalał i kupił sobie kieszonkowy aparat fotograficzny, z którym nigdy się nie rozstaje. Droga od Nawrotu do Przejazdu trwała dwie godziny. Wacio bowiem co minutę wyskakiwał jak dziki lew naprzód, wyjmował swój aparat i pstrykał.

— Co się stało? kogo zdejmujesz? — pytam zdziwiony.

— Ach, zauważyłem taki piękny widok tej dwupiętrowej kamienicy, który trzeba uwiecznić!

W następnej minucie Wacio „uwieczniał" rachityczną szkapę dorożkarską, potem jakąś znajomą blondynkę, wystawę wyrobów gumowych, świeżo pomalowany wagon tramwajowy, znajomego kelnera i pochód cowboyów z Luna Parku.

PORTRETY.

Roman Wielgus posiadał aparat fotograficzny i trochę „zbędnej" gotówki, otworzył więc w mieszkaniu swem przy ulicy Cegielnianej zakład fotograficzny i portretowy.

Aby przedsiębiorstwo lepiej prosperowało, Wielgus zaangażował w charakterze agenta do zbierania zamówień na portrety niejakiego Wacława Cegleryna. Wacio miał otrzymywać jako wynagrodzenie trzecią część pobranych zamówień, t. zn. z każdego portretu 5 zł. zaś 10 zł. szło dla Wielgusa.

Ale kto dziś ma 15 zł.? Cegleryn chodził więc i szukał, ale bez rezultatu. Wreszcie zniżył cenę do 5 zł. za portret, inkasował zgóry całą należność i — chował ją do kieszeni, fotografje zaś wyrzucał a Wielgusowi stale oznajmiał, że nie znalazł ani jednego amatora na portret.

Wreszcie 9 maja r. b. Cegleryn podpił sobie i dopiero przed domem Wielgusa przypomniał sobie, że trzyma wśród deklaracyj fotografje amatorów na portrety. Wyrzucił je więc do ścieku, ale zauważył to dozorca domu Jankowski, który o swem odkryciu powiadomił Wielgusa. Po nitce do kłębka, stwierdzono oszustwa Wacia.

Sąd Grodzki skazał Wacława Cegleryna na 4 miesiące więzienia.

Jerzy Krzecki.

ŻEROWANIE NA WSPÓŁCZUCIU.

Agenci sowieccy w roli zbiegów.

Z Brześcia donoszą:

Nocy wczorajszej w rejonie odcinka granicznego Łużki, ukryta placówka K.O.P-u spostrzegła dwóch osobników, którzy na widok żołnierzy początkowo zdradzali wyraźny zamiar ucieczki,

zostali jednak błyskawicznie ujęci.

Na pierwiastkowem dochodzeniu ujęci podali się za Chajma Gierdsona i Wacława Kiecura, oświadczając, iż ze względów politycznych

zbiegli z Rosji sowieckiej.

W toku jednak dalszego śledztwa wyszło najaw, iż są to agitatorzy komunistyczni, wysłani przez Komintern do Polski dla prowadzenia tu roboty destrukcyjnej. Przeprowadzona u nich rewizja ujawniła ulotki komunistyczne i kompromitujące dokumenty.

W związku z tem aresztowanych przekazano do dyspozycji władz śledczych.

Zdegenerowany młodzieniec.

Strzały ucznia do ojczyma.

Ze Stanisławowa donoszą:

Henryk Walter, liczący lat 18 wyznania ewangielickiego, uczeń VII kl. gimnazjalnej oddał dwa strzały rewolwerowe do swego ojczyma Ludwika Messenschmita, rolnika, liczącego lat 41 w Grabowcu Stryjskim (pow. Stryj) —

raniąc go kulą w łopatkę.

Henryk Walter został przytrzymany przez organa policyjne i oddany do dyspozycji sędziego śledczego w Stryju. Powodem zbrodni były niesnaski rodzinne i

zatarg na tle majątkowem.

Pięć lat więzienia
DLA „HONOROWEGO" BANDYTY.

Z Poznania donoszą:

Przed Sądem Okręgowym stanął jako oskarżony o dokonanie napadu rabunkowego robotnik Jan Sikora pochodzący z Góry powiatu czarnkowskiego. Oskarżony napadł na ogrodnika Pawła Knappa i steroryzowawszy go rewolwerem postawił mu do wyboru:

„pieniądze albo życie".

Knappe wszedł więc z zamaskowanym bandytą do domu i wobec groźby utraty życia oddał mu całą posiadaną w schowku gotówkę w kwocie 130 złotych. Bandyta odchodząc zagroził swym ofiarom, że o ile ktoś w ciągu pół godziny odważy się wyjść z domu, zostanie zastrzelony. Mimo groźby natychmiast po wyjściu bandyty Knappe powiadomił o napadzie policję, która wszczęła energiczne śledztwo. Poderzenie padło na Sikorę, ten zaś nie mogąc wykazać swego alibi co do czasu, w którym dokonano napadu, tłumaczył się, że był w tym czasie u pewnej dziewczyny, której nazwiska

jako „człowiek honoru"

zdradzić nie może. Tłumaczenia te nie znalazły wiary u organów śledczych, wobec czego „gentleman - bandyta" stanął przed sądem. Tu podczas konfrontacji Knappe i jego żona rozpoznali głos i postwę bandyty w sposób nie ulegający żadnej wątpliwości.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie, której przysłuchiwało się liczne audytorjum, wydał wyrok, mocą którego Sikora został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Tak prokurator jako też obrońca założyli apelację.

Wesoła scena w parku.

Przechodnie wzięli aktora za warjata.

Z Bydgoszczy donoszą:

Zabawna scena miała miejsce w parku Jana Kazimierza. Mianowicie jakiś amator, mający odgrywać jedną z większych ról w teatrze amatorskim, przyszedł wczesnym rankiem do parku, aby tam w spokoju,

na świeżem powietrzu,

uczyć się roli. Początkowo więc począł przepowiadać sobie rolę półgłosem, chodząc przytem i gestykulując, lecz stopniowo, myśląc, że go nikt nie widzi i nie słyszy, używał coraz mocniejszego głosu aż wreszcie wpadłszy w zapał, tak się przejął rolą, że począł mówić pełnym głosem jakby na scenie, czyniąc przytem odpowiednią gestykulację.

Przechodnie, widząc człowieka, mówiącego do siebie i robiącego jakieś

dziwaczne ruchy,

przekonani byli, że to warjat; postawali więc ukryci za drzewami, przyglądając się z zaciekawieniem „szaleńcowi".

Ten jednak, nie widząc nic, co się wokół niego dzieje, recytował dalej swą rolę z coraz większym zapałem. Wreszcie gdy zbliżył się do jednego z drzew, recytując słowa z roli: „aha, jesteś, wiedziałem, że przyjdziesz", jakiś trwożliwej natury widz tej sceny, stojący za drzewem, myśląc, że słowa te odnoszą się do niego, wyskoczył jak oparzony i

począł uciekać.

Wówczas dopiero „artysta" pohamował się w zapale i rozglądając się wokoło, ze zdziwieniem spostrzegł wychylające się z poza każdego prawie drzewa głowy ludzkie.

Zawstydzony, podniósł kołnierz do góry i oddalił się, lecz otaczający go słuchacze wypełznąwszy z poza drzew, szli za nim.

Biedny młodzieniec zrozumiał, że wzięto go za warjata, więc przyśpieszywszy kroku, dopadł najbliższej taksówki i odjechał, a ludziska skupiwszy się długo mówili o jakimś warjacie.

ODPOWIEDŹ REDAKCJI.

Pan Stefan F. Bałucki Rynek. — Gospodarz obowiązany jest wstawić szyby.

Teatr-Rewji „ZŁOTA KACZKA"
w ogrodzie przy ul. Sienkiewicza 40 (Kino Spółdzielnia) Tel. 141-22

Dziś i dni następnych sensacyjna rewja p. t.

„BOMBA DO GÓRY"

w 2-ch częściach i 18 obrazach.

Początek przedstawień o godz. 8 i 10 wiecz. Sobota, niedziela i święta po 3 przedstawienia o godz. 6, 8 i 10 wiecz. Ceny od zł. 1 do 4 zł.

PIERRE MILLE.

NIEBOSZCZYK.

Odnalazłem niedawno Michała. Jest obecnie właścicielem garażu i robi dobre interesa. Ucieszyło mnie to bardzo. Nie widziałem go od czasów wojny.

Bowiem brałem udział w wojnie. I on także. Ale my obaj w warunkach dość oryginalnych. Mnie narazie usunięto z frontu, z powodu choroby nerek z utratą białka. Dziwna to była choroba, która nie przeszkadzała mi ani dobrze zjeść, ani pić, ani spać doskonale. Nie posuwajcie niedyskrecji tak dalece, by informować się o dalsze moje czynności... Od czasu do czasu tylko cierpiałem na lekkie zawroty głowy. W przeświadczeniu, że nie jest to rzecz ważna, zaciągnąłem się do korpusu automobilistów wojskowych.

Powierzono mi samochód ciężarowy i kierowałem nim. A potem stało się, co stać się musiało. Przy pierwszym zawrocie głowy, służba sanitarna, która funkcjonowała z prawidłowością systemu planetarnego, nie troszcząc się o wypadki wyjątkowe, pomimo mego protestu odesłała mnie do szpitala.

„Masz pan białko tak czy nie? Ma je pan. A więc o co chodzi? Miewa pan zawroty głowy? Tak... I taki bierze się do kierowania samochodów ciężarowych! Mógłby wszystkim porozbijać iby!!!"

Ze szpitala skierowano mnie do depo rekonwalescentów, i czemu nie? Człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi. Skoro służba zdrowia nie chciała, bym służył ojczyźnie, nawet jako skromny szofer, byłoby głupstwem z mej strony upierać się przy swojem. W tem właśnie depo poznałem Michała.

Był to zacny chłopiec, niewiele starszy od dwóch starych psów, co znaczy, że liczył od dwudziestu czterech do dwudziestu pięciu wiosen. Był różowy, jasnowłosy, świeży, dość tęgi i zdrowy jak rydz. Cierpiał jedynie na nadmiar siły, dla której nie miał odpowiedniego pola działalności. Jak jest w zwyczaju w miejscach przenaczon. na uzdrowiska dla wojaków, postawiliśmy sobie wzajem nieuniknione pytania.

— Co ci jest? — zagadnął mnie Michał.

— Mnie? Nic. A tobie?

— Nic. Bolały mnie oczy, ale to przeszło. I nie z tego powodu jestem tutaj. Jestem tu, bo niema mnie już na świecie. Zmarłem, jak mnie tutaj widzisz, mój stary. A wobec tego, że umarłem, skończyła się dla mnie wojna. To wszystko!

Zaczekałem spokojnie, aż Michał wyjaśnił mi sytuację. Mam za zasadę nie śpieszyć się nigdy. Gdyby mi był oświadczył, że brakuje mu obu rąk, obu nóg, a nawet połowy ciała, choć nic z tych braków nie było widoczne, także nie byłbym się wzruszył. Tyle bowiem rzeczy dziwnych i niezwykłych działo się w owych czasach! Zadowoliłem się więc uwagą, aby nie przerywać rozmowy:

— No tak. Zdarzają się podobne choroby. Choroby czysto „lekarskie"... jak moja naprzykład...

— Kiedy ci mówię, że nie jestem chory i żaden major nie poznawia mnie o chorobę. O tobie to myślą, że jesteś chory. Moja sprawa jest inna: zmarłem. To rzecz zgoła odrębna. Jestem zdrów, wszyscy tutaj wiedzą, że jestem najzupełniej zdrów, ale pomimo to nie żyję.

Pomyślałem oczywiście: „To jakiś warjat!" Wojna całemu szeregowi typów pomieszała w głowie, i nie bez powodu. Pomimo to starałem się warjatowi przemówić do rozsądku:

— Gdybyś nie żył, nie miałbyś prawa do swej racji zastanów się przecież! Masz jednak swoją rację!

— Jestem nieboszczykiem, który je. I basta! Chciej zrozumieć mnie wkońcu i nie sądź, że mam „fioła". Służyłem w kawalerji, nawet w strzelcach konnych, co jest w kawalerji najlepsze. Pamiętasz że w 1915 roku żądano jeszcze zasilenia kawalerji dla przebicia frontu, jak mówili. Sześć miesięcy temu, gdy przygotowywali się do tego, co się nie udało, wysłano mnie z końmi do St. Denis-Gratka, co? St. Denis to jakby ktoś powiedział: Paryż. Ale co za kurz był na drogach, co za kurz. Nie wiem, co za brud wpadł mi do oka... Dość, że gdy przybyłem do St. Denis, miałem straszliwe zapalenie lewej powieki... Nie było to nic poważnego zresztą, nie powód jeszcze, by odbyć pielgrzymkę do Lourdes, ale rzecz przykra, bo piekło mnie to okropnie. Więc poszedłem do lekarza w St. Denis. Nie pamiętam już, jak major to nazwał, ale mniejsza o to. Ważne jest tylko, że wysłał mnie tutaj, by przemywano mi oczy jakiemś lekarstwem, i powiedział mi, że potrwa to od czterech do pięciu dni.

Przyjechałem tutaj, opatrzono mnie i dano mi przepustkę, bym sobie bujał po Paryżu, choćby cały dzień do ósmej wieczorem. Wcale dobra kuracja i łatwa do zastosowania, co? Nazajutrz i dnia następnego — ta sama historja, a po czterech dniach małem oczy czyste, jak niewinna dziewica. Major objawił:

— Nic mu już nie jest, temu chłopcu. Zwrócić mu papiery i odesłać zpowrotem do pułku!

Koniec dobrego życia! Pomimo to pomyślałem: Trudno! Przynajmniej odpocząłem sobie pięć dni! Ale tutaj zjawia się sanitarjusz i powiada:

— Panie majorze! Panie majorze! Nie możemy odnaleźć jego papierów!

— Jakto? — huknął major. — A gdzież są jego papiery? Któż to — do krocset — zawieruszył te papiery

— Panie majorze! — bełkotał sanitarjusz, — to wszystko dlatego, że na imię mu Michał....

— No to co za przyczyna? A choćby się nazywał Millerand? Albo Poincare? Albo Clemenceau? Czy to jest powód do zagubienia papierów?

— Panie majorze — tłumaczył się sanitarjusz, — to dlatego, że jednocześnie było czterech Michałów w depo. I trzej wyszli w tym samym czasie. Musiano jednemu z nich pomyłkowo dać dwie karty wojskowe zamiast jednej... To samo imię.. pan major poimuje..

— A do djabła! — wrzeszczał major. — I gdzież ja teraz mam skierować człowieka bez papierów? Czy ja wiem, kto to taki i gdzie był? Nie egzystuje więcej, — skoro nie posiada dokumentów. Trzeba je przedewszystkiem odnaleźć, a potem zobaczymy. W międzyczasie jednak — namyślił się i rzucił:

— Zapisać go na rację!

I oto dlaczego — zakończył Michał — mam tutaj swoją rację, choć rzekomo nie egzystuje więcej. W ciągu roku nie odnaleziono moich papierów i nigdy się ich nie odnajdzie, a wszystko dlatego, że nazywam się poprostu Michał. Wielu Michałów bardziej pomysłowych ode mnie dało sobie: Michał Anioł, Michał Archanioł i t. p. Ale ja nie pomyślałem o tem i tatuś i mamusią także nie wzięli tego pod uwagę. Zmarłem. Administracyjnie jestem nieboszczykiem. Niema mnie na wojnie.

— Ale zmartwychwstaniesz z pokojem?

— Może. Jestem nieboszczykiem prowizorycznym — nieboszczykiem do odwołania. Tylko, że po zawarciu pokoju mogą mnie zastrzelić jako dezertera..

— Ukryjesz się do czasu amnesji.

— No tak. Przykra to rzecz pomimo wszystkie jej dobre strony. A zresztą tak pragnąłem przeciągnąć wraz ze swym pułkiem pod Łukiem Triumfalnym.

* * *

Wczoraj, gdy odnalazłem Michała w jego garażu, przypomniałem mu ten sen o sławie. Uśmiechnął się blado. Te czasy były już tak odległe.

— Ale, ale — rzekłem, — posłuchaj, Michale.

— Co?

— Żołnierz nieznany, to ty może?

— Prawda, — rzekł. — Nigdy mi to nie przyszło do głowy. Tłum. L. M.

SPORT

Pływalnia Ł.K.S. czynna codziennie.

Nauka pływania za 30 złotych.

Niedzielne zawody pływackie przeprowadzone na pływalni Ł. K. S. wykazały, że Łódź posiada zwolenników tego jeszcze w Łodzi nie reklamowanego sportu. 500 widzów na pływaniu to wiele, jak na pierwszy raz. Musi być jednak więcej.

Aby zainteresować szersze masy pływaniem należałoby urządzać w ciągu tygodnia przeróżne konkursy i pokazy miejscowych zawodników. Członkom organizacyj sportowych w Łodzi posiadającym sekcje pływackie należy wykupić bilety abonamentowe względnie uzyskać specjalne ulgi. Na pływalni musi być ruch, inaczej nie będzie się kalkulowało otwierać ją codziennie, utrzymanie bowiem pochłania olbrzymie kwoty, zmiana wody, służba itd.

Dotychczas nie wszyscy o tem wiedzą, że pływalnia Ł. K. S. czynna jest w ciągu całego tygodnia codziennie dla pań i panów. Pływalnia otoczona jest plażą piaskową. Na miejscu znajduje się bufet oraz wypożyczalnia kostjumów. Wejście do basenu minimalne.

Również codziennie odbywa się nauka pływania pod kierunkiem specjalnie zaangażowanego z Warszawy nauczyciela pływania p. Mackiewicza, świetnego zawodnika AZS. Całkowity kurs nauki pływania złożony z 18 lekcyj wynosi 30 złotych dla niecłonków ŁKS. Nauka trwa 3 tygodnie codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Pływalnia cieszy się olbrzymiem powodzeniem w godzinach popołudniowych.

Kalendarzyk finałów w grach sportowych.

H. K. S. (Łódź) gra w hazenie.

Rozgrywki hazeny o mistrzostwo Polski zostaną rozegane 12 i 13 września r. b. w Poznaniu oraz 3 i 4 października w Łodzi.

Dnia 12. 9. grają H. K. S. — Polonja, nazajutrz rano Warta, którą dopuszczono do rozgywek jako mistrza okręgu poznańskiego, — Polonja a wieczorem H. K. s. — Warta. Dnia 3 października spotkają się: Warta — H. K. S. i po południu Warta — Polonja.

W koszykówce, dnia 5 i 6 września odbędą się spotkania grupowe a rozgrywki finałowe między mistrzami grup — 19 i 20 września.

Mecze drużyn męskich grupy pierwszej, do której wchodzą mistrzowie Warszawy, Lublina, Białegostoku i Wilna, odbędzie się w Warszawie a kobiecych w Białymstoku — drugiej (Poznania, Pomorza, Torunia) w Toruniu (męskich) i we Lwowie (kobiecych). Finały drużyn męskich odbędą się w siedzibie mistrza grupy drugiej a kobiecych — trzeciej.

Kisieliński przed Herbstreichem.

Rekordziści bramek ligowych.

W rekordzie bramek strzelców ligowych prowadzi obecnie Kisieliński II (17 bramek) przed Herbstreichem (13 bramek), Banaszkiewiczem, Nawrotem i Kniołą (po 11 bramek), Kozokiem (10), Pazurkiem II i Maurerem (po 8), Skowrońskim, Balcerem i Peterkiem (po 7) oraz Kotkowskim, Szergkem i Krukiem (po 6 bramek).

Dalsze wyniki igrzysk robotniczych w Wiedniu.

W piłce ręcznej Polska pobiła Węgry.

W dalszym ciągu robotniczych igrzysk w Wiedniu ważniejsze wyniki były następujące:

Lekka atletyka: 100 m. — Cupid (Anglja) 10,8, 1500 m. — Wagner (Niem.) 4:04. 400 m. płotki, w wyż i dysk — Lehtinen (Finl.) 57,7, 180 m. — 41.00. 25 km. — Salmi (F.) 1:35.04, 10 km. — Harju (Fin.) 33:22. sztafeta szwedzka — 1) Finlandja 2:04. 2) Austrja, 3) Niemcy, 4) Polska 2:05. Startowało 6 drużyn w finale.

Kobieca lekka atletyka: 200 m. — Walker (Ang.) 25.6. w dal — Kehrt 498, oszczep — Kruger (N.) 37.33, 4×100 m. — 1) Niemcy 54.3. 2) Austrja, 3) Węgry, 4) Polska.

Piłka nożna: W drugiej rundzie Polska bije Czechosłowację 3:2, przyczem bramki zdobywają Napiórkowski (2 — w tem jedną z karnego) i Smosarski. Wyróżnili się Goebel, Uglanica i Smosarski. Inne wyniki piłkarskie: Belgja—Francja 5:0, Niemcy — Węgry 4:0, Austrja — Szwajcarja 8:1.

Gry sportowe: W piłce ręcznej Polska bije Węgry 5:3, w piątkówce męskiej Polska przegrywa z Niemcami 48:67 i z Czechami 31:66, w piątkówce kobiecej przegrywa z Czechami 38:77 i z Niemcami 28:106.

Boks: W wadze lekkiej Głowacki zostaje pokonany na punkty przez Schultza (Niemcy), a w wadze półśr. Strzelec ulega na punkty Niedosatzowi (Niemcy).

W pływaniu najlepsze wyniki, to 100 m. pań — Frohn 1:23. 200 m. pań—Stol 3:27. 3×100 st. zm. panów — Austrja 3:50.

Igrzyska zakończone będą 28 b. m.

WYNIKI ZAGRANICZNE.

Bruksela. Na zawodach lekkoatletycznych w Belgji; rzucono oszczepem na odległość 60,46 m., co stanowi nowy rekord Belgji.

Jest to dla nas najgroźniejszy punkt w spotkaniu lekkoatletycznem Polska — Belgja, jakie odbędzie się w dn. 11 października b. r. Autorem nowego rekordu Belgji w oszczepie jest Herremans.

W Ameryce w meczu bokserskim Walker w. półciężka zremisował z Sharkeyem w. ciężka.

Sztekker czy Saint Mars?

Sensacyjna walka decydująca w cyrku sportowym.

Samobójcza porażka Szczerbińskiego.

Wczoraj na wstępie ukazał się Pinecki, który oświadczył, iż wobec bezczelnego onegdajszego oświadczenia Saint Marsa, iż składa on 1000 franków jeśli nie pokona on go, Pinecki rzuca na szalę zwycięstwa swą w ciężkim trudzie wywalczony mistrzowski pas miasta Berlina, przeciwstawiając go pieniądzom Francuza. Deklaracja ta wywołała poklask widzów.

W pierwszej parze zmagali się Szczerbiński i Krauser. Walka była szczególnie interesująca przyczem obaj walczyli ostrożnie czyhając na odpowiedni moment. Krauser dążył do założenia „krawatu". Szczerbiński, chciał błyskawicznemi chwytami oszołomić przeciwnika, a taktyka ta zgubiła go, gdyż w 15 min. po zastosowaniu szeregu przerzutów, Szczerbiński wpadł w nelson Krausera, a chcąc się z chwytu wyswobodzić błyskawicznie przysiadł i potknął się. Krauser momentalnie dopadł go i swą siłą przytrzymał na łopatkach. Samobójcza porażka sympatycznego zapaśnika budziła szczery żal na widowni. Należy spodziewać się, że Szczerbiński zażąda rewanżu, który musi mu być udzielony.

Saint Mars, który był przed walką uprzedzony, że jeśli będzie walczył brutalnie, zostanie zupełnie wykluczony z turnieju, w spotkaniu z sympatycznym Sasorskim, jakby coś nie coś utemperował się, zachowywał się mniej gwałtownie. W 6 min. niezwykle silny i energiczny Francuz położył dzielnego Sasorskiego na łopatki.

Martynoff dzięki nadludzkiej sile w 8 min. pokonał czupurnego Spewaczka, niezapominając oczywiście, ku zadowoleniu galerji, o elegancji: poprawiając sobie wąsy w najgorętszych momentach walki.

Mistrz świata Sztekker, któremu przed walką wręczono moc pięknych kwiatów od jego zwolenniczek... wykazuje w obecnym turnieju najlepszą kondycję, na jaką stać zapaśnika. Wczoraj Polak już w 5 min. pokonał w walce amerykańskiej Niemca Luppę.

Mimo doskonałej formy, Sztekker w dniu dzisiejszym będzie musiał bronić honoru mistrza świata, w walce decydującej z nielada groźnym przeciwnikiem i to pod każdym względem, jakim jest afrykański Francuz Saint Mars, który z pewnych przyczyn nie brał udziału w zawodach o mistrzostwo świata w Budapeszcie.

Mimo dużej ambicji, jaką wykazał Stibor, nie zdołał on oprzeć się Pooschoffowi, który w 48 min. zwyciężył.

Dziś we wtorek turniej osiąga punkt kulminacyjny dzięki decydującej walce Sztekkera z „dzikim" Saint Marsem. Ponadto Jaago — Krauser, Pinecki — Steinke, Martynoff — Luppa i decydująca Spewaczek — Pooschoff.

Sport w kilku słowach.

(—) W Krakowie rozegrany został decydujący mecz o mistrzostwo klasy A między Makkabi a Podgórzem. Spotkanie to miało szczególnie ważne znaczenie dla Makkabi, która kandyduje do tytułu mistrza klasy A. Makkabi prowadziła 1:0 do ostatniej minuty spotkania. Na kilkanaście sekund przed końcem ktoś gwizdnął na trybunie. Bramkarz Makkabi sądził, że to sygnał sędziego na zakończenie spotkania i opuścił świątynię. W tej chwili jednak jeden z graczy Podgórza skierował piłkę do siatki. Sędzia uznał wynik 1:1, zaś Makkabi założyła protest do władz.

(—) W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostanie w Krakowie niezwykle interesujące spotkanie o mistrzostwo Ligi między Wisłą a Pogonią. Będzie to walka o pierwsze miejsce w tabeli. Poza tym rozegrane zostaną w niedzielę następujące spotkania: Legja — Ruch w Warszawie i Czarni — Lechja we Lwowie.

(—) W nadchodzącą niedzielę rozpoczyna się w Hamburgu doroczny międzynarodowy turniej tennisowy o mistrzostwo Niemiec, w którym z ramienia Polski wezmą udział Maks Stolarow i Jadwiga Andrzejewska.

(—) Drużynowe mistrzostwa bokserskie rozpoczynają się w całej Polsce w drugiej połowie sierpnia. Bokserzy w poszczególnych okręgach już obecnie przygotowują się do tych spotkań.

(—) Doskonały zespół bokserski Wschodnich Niemiec rozegra w Katowicach i Królewskiej Hucie dwa spotkania bokserskie z reprezentacjami Śląska. Na sędziego ringowego zaproszony został p. Landeck.

(—) Swego czasu wielką wrzawę wywołała sprawa motocyklowego Grand Prix Polski. Prasa śląska podała sensacyjne szczegóły o aferze dwóch osobników którzy rzekomo zdefraudowali pieniądze, nie opłacili zawodników zagranicznych, uciekając zagranicę. Obecnie Polski Związek Motocyklowy rozesłał wyjaśnienia do prasy, że cała ta sprawa jest wymysłem niektórych śląskich „działaczy" sportowych, którym zależało na zdyskredytowaniu polskich władz motocyklowych. Wszystkie sensacyjne fakty podane po mistrzostwach były wyssane z palca. Wszyscy zawodnicy zagraniczni zostali opłaceni na miejscu, nikt pieniędzy nie defraudował ani nie uciekał zagranicę a impreza motocyklowa udała się pod każdym względem. Nieprawdą jest również jakoby interwenjował konsulat niemiecki. Polski Związek Motocyklowy postanowił pociąknąć winnych rozsiewania złośliwych wiadomości do odpowiedzialności.

(—) W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się w Warszawie nadzwyczajne zebranie Ligi, na którem obany zostanie Wydział Gier i Dyscypliny oraz ustalony zostanie kalendarzyk drugiej rundy rozgrywek ligowych, gdyż dotychczas wiadome są jedynie niektóre terminy najbliższych spotkań.

—:o:—

MIĘDZYMIASTOWY MECZ HAZENY.

W związku ze zbliżającym się terminem rewanżowych meczów hazeny reprezentacyj Warszawy i Łodzi z Czechosłowacją w początkach września, w dniu 11 sierpnia r. b. odbędzie się w Warszawie mecz Łódź — Warszawa.

—:o:—

Radjo-kącik

Środa.

11.58 Sygnał czasu, program na dz. bież. i repertuar teatrów i kin, 12.10 Muzyka z płyt gramof., 16.00 — 16.30 Program dla dzieci, 16.30 Skrzynka pocztowa, 16.45 Komunikat i odczyt, 17.10 — 17.35 Muzyka taneczna, 17.35 Odczyt z Krakowa, 18.00 Muzyka lekka, 19.00 Rozmaitości, 19.20 Płyty gramof., 19.40 Kom. Izby Przem. Handlowej, program na dz nast. i kom. meteor., 20.00 Prasowy Dziennik Radiowy, 20.10 Komunikat sportowy, 20.15 Odczyt p. t. „Muzycy polscy w Stanach Zjednoczonych Ameryki", 20.30 — 21.30 Muzyka lekka, 21.30 Słuchowisko ze Lwowa, 22.00 Prasowy Dziennik Radiowy, 22.10 Komunikat sportowy, 20.15 Odczyt p. t. „Muzycy polscy w Stanach Zjednoczonych Ameryki", 20.30 — 21.30 Muzyka lekka, 21.30 Słuchowisko ze Lwowa, 22.00 Prof. T. Zieliński wygł. felieton p. t. „Manja twórcza Lukrecego", 22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj., 22.20 Komunikaty, 22.25 Program na dz. nast., 22.30 — 24.00 Muzyka lekka i taneczna.

Katowice, środa 408,7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj., 11.58 Sygnał czasu, program na dz. bież., 12.10 Koncert z płyt gramof., 13.10 Kom. meteorol., 14.50 Kom. gospodarczy, 15.10 Komunikaty, 15.25 Odczyt z Wilna, 15.45 Intermezzo muzyczne, 16.00 Program dla dzieci, 16.30 Koncert z płyt gramof., 16.50 Odczyt z Warszawy, 17.10 Koncert z płyt gram., 17.35 Odczyt z Krakowa, 18.00 Muzyka lekka, 19.00 Codz. odcinek powieśc, 19.15 Rozmaitości, 19.30 „Kultura materjalna i duchowa w czasach piastowskich. Na rozstajnych drogach... Prawem i lewem na ziemi śląskiej", prof. dr. K. Hartleb, 19.50 Komunikaty sportowe, 20.00 Prasowy Dziennik Radiowy, 20.10 Komunikat sportowy, 20.15 Odczyt p. t. „Muzycy polscy w Stanach Zjednoczonych Ameryki", 20.30 — 21,30 Muzyka lekka, 21.30 Słuchowisko ze Lwowa, 22.00 Prof. T. Zieliński wygł feljeton p. t. „Manja twórcza Lukrecego", 22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj., 22.20 Komunikaty, 22.25 Program na dz. nast., 22.30 Muzyka z Warszawy, 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

Königswusterhausen, środa 1634,9 m.

12.00 Komunikaty, nast. płyty gramofonowe, 15.00 — 15.25 Program dla dzieci, 15.45 — 16.00 L. Kuessner - Garhard: „Międzynarodowa praca kobieca", 16.30 — 17.00 Koncert z Hamburga, 17.30 — 17.55 Dr. Rosenwald: „75 rocznica zgonu Schumanna", 18.30 — 18.55 Otto Heuschele: „List w epoce romantyzmu", 19.25 — 19.50 Elli Beinhorn: „Mój lot atlantycki", 20.00 Transm. z Lagenbergu, 22.00 Komunikaty, nast. muzyka taneczna.

—x-x—

Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem!

„OLLA" PREZERWATYWY

Nie dajcie się na nic innego rzekomo równie dobrego namówić „OLLA" to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat.

Także antyseptycznie spreparowane

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — 200.000.
Teatr Letni: — Perły Łodzi.
Jeden złoty. — „U nas najweselej".
Złota Kaczka: — Bomba do góry.
Rakieta. — „Tęcza nad Łodzią".
Cyrk: — Turniej walk francuskich.
Apollo: — „Taniec wśród serc".
Bajka: — Szlakiem hańby.
Casino: — Trzej przyjaciele.
Capitol: — Wesoły tydzień.
Corso: — I. Tajemnicza moc. II. Kościuszko.
Czary: — I. Wódz prerji, II. Wyspa straceńców.
Grand Kino — „Miłość wśród gór",
Luna. — „Księżyc w Montalnie".
Ludowy: — „Serce na bruku".
Mimoza: — „Zaginiony sterowiec".
Odeon: — Feralna trzynastka.
Oświatowy: — Dla dorosł. Dusze w niewoli. Dla młodz. Śmierć bladym twarzom.
Palace: — Harold się żeni.
Przedwiośnie: — „Ogród Allaha".
Resursa: — „Zdeptany honor".
Splendid: — Indyjski grobowiec.
Spółdzielnia: — „Yakichi Drwal".
Wodewil: — Feralna trzynastka.
Zachęta: — I. Ciebie tylko kochałem. II. Raz w życiu

WINSZUJEMY:

Jutro: Marcie.
Wschód słońca 3.50.
Zachód — 7.36.
Długość dnia 15.51.
Ubyło dnia 0.56.
Tydzień 31.

Bezpłatna jazda kolejką górską

w Luna Parku dla czytelników „Echa".

Luna-Park przybył do Łodzi. Tysiące osób codziennie odwiedza przebogate imprezy „Wesołego Miasteczka". Kolejka górska wiedzie prym. Każdy bywalec Luna-Parku choć jeden raz pragnie zażyć emocji w powietrzu.

Wydawnictwo „Echo", chcąc dać czytelnikom swoim możność bezpłatn. przejazdu kolejką górską wyjednało dla nich w dyrekcji Luna-Parku takie udogodnienie. W tym celu poniżej drukujemy kupon na podstawie którego czytelnik „Echa" będzie mógł skorzystać z bezpłatnej jazdy. Kupony takie zamieszczać będziemy codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel.

Kupon № 1 na dzień 28 lipca 1931 r.

NA PRAWO BEZPŁATNEGO PRZEJAZDU

Kolejką górską w Luna Parku

Okaziciel niniejszego kuponu „Echa" w dniu 28 lipca 1931 r. może skorzystać z jednorazowego bezpłatnego przejazdu kolejką górską po wykupieniu zwykłego biletu wejściowego na teren Luna Parku i ostemplowaniu kuponu w kasie w dniu ważności.

Dzień Legjonów w Łodzi.

Wielkie święto sportowe.

W niedzielę dnia 9 sierpnia rb. Łódź obchodzić będzie uroczyście 17 rocznicę Wielkiego Czynu Legjonów — czynu który złotemi zgłoskami zapisany został w księdze historji naszej Niepodległej Polski.

Aby ten dzień 6-go sierpnia utrwalić w pamięci młodego pokolenia Polaków—Związek Legjonistów Polskich w Łodzi organizuje 9 sierpnia Wielkie Święto Sportowe p. n.

„Dzień Legjonów"

Protektorat nad tradycyjnym już dniem „Dniem Legjonów" objęli: wojewoda łódzki Władysław Jaszczołt oraz generałowie: Małachowski i Olszyna-Wilczyński.

Bogaty program imprezy, jakoteż wzorowa organizacja wszystkich zawodów, pozostająca w fachowych rękach Związków Sportowych, —kolarskiego i lekkoatletycznego, daje gwarancje ze „Dzień Legjonów" będzie rzeczywiście pięknem świętem.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.37, Praga wypłaty na Warszawę 376. 87 i pół — 378.87 i pół, Wiedeń 79.44 — 72, Berlin 47.00 — 47.40, wypłaty na Warszawę i Poznań 47.125 — 47.325, na Katowice 47.10 — 40. Zurych 57.55.

GIEŁDY ZAGRANICZNE

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 485.39 Paryż 123.92, Berlin 20.31, Hiszpanja 53.37 i pół, Holandja 12.04 i 1/4, Belgja 34.79 i pół, Włochy 92.81, Szwajcarja 24.89, Danja 18.16 i 5/8, Wiedeń 34.55 Warszawa 43.37.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.92, Nowy Jork 25.52 i 1/4.

Gdańsk. Notowania końcowe: 100 złotych 58.12 — 23, tel. wypłaty na Warszawę 58.11 — 21.

BAWEŁNA.

Liverpool, 27 lipca. Amerykańska, zamknięcie: lipiec 4.68 sierpień 4.68, wrzesień 4.71, październik 4.76, listopad 4.79, grudzień 4.83 styczeń 4.88, luti 4.92, marzec 4.97, kwiecień 5.05, maj 5.05, czerwiec 5.08, lipiec 5.12, loco 4.90.

Liverpool, 27 lipca. Egipska, zamknięcie: lipiec 6.22, wrzesień 7.08, październik 7.23, listopad 7.32, styczeń 7.53 marzec 7.70, maj 7.80.

Nowy Jark, 27 lipca. Amerykańska, zamknięcie: loco 8.80. Kontrakty pol.: lipiec, sierpień 8.62, wrzesień 8.78, październik 8.92 listopad 9.04, grudzień 9.14, styczeń 9.26 — 27, luty 9.36 marzec 9.46 — 7, kwiecień 9.54 maj 9.63, czerwiec 9.77.

Nowy Orlean, 27 lipca. Amerykańska, zamknięcie: loco 8.66, październik 8.91, listopad, grudzień 9.14 — 15, styczeń 9.24, marzec 9.43, maj 9.60.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Zapotrzebowanie na giełdzie dewizowej było mniejsze, niż w sobotę. Tendencja — niejednolita. Dwizy na Paryż i kabel utrzymały notowania sobotnie, natomiast dewizy na Pragę obniżyły się o pół gr. i na Włochy — o 3 gr. Kursy pozostałych dewiz, któremi obracano, wzmocniły się. Londyn podniósł się o 1 gr. (na 1 funcie), Belgja — o 4 gr. oraz Szwajcarja — o 1 gr. Na dewizy na Nowy Jork brak było nabywców, Dolary Stan. Zjednocz. nie budziły większego zainteresowania. Kurs pozostał bez zmiany.

PAPIERY PROCENTOWE.

P. Poż. Konwersyjna 44.50, P. Stabilizacyjna 73.50, Poż. Kolejowa 104.00, L. Z. B. Rolnego 83.25, L. Z. B. Rolnego 94.00, L. Z. B. G. Krajowego 83.25, L. Z. B. G. Krajowego 94.00, Obl. B. G. Kraj 83.25, Obl. B. G. Krajowego 94.00, L. T. K. Z. Warszawy 48.75, L. Z. T. K. m. Warszawy 54.00 — 54.25, L. Z. T. K. m. Warszawy 69.75 — 69.50 — 70.00, T. K. m. Łodzi 65.00, L. Z. Siedlec 70.75

SŁABSZA 7 PROC. POŻ. STABILIZACYJNA MOCNIEJSZE LISTY ZAST. WARSZAWSKIE

Pożyczki państwowe były mało ruchliwe 7 proc. Poż. Stabilizacyjna w stosunku do poprzedniego kursu (ośm dni temu notowanego obniżyła się o 2 i pół proc. Pozostałe pożyczki (5 proc. Poż. Konwersyjna i 10 proc. Poż. Kolejowa) oraz listy zastawne i obligacje banków państwowych utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Na polu prywatnych papierów lokacyjnych panowała tendencja niejednolita z odcieniem jednak mocniejszym dla listów zastawnych tutejszych. 8 proc. L. Z. m. Warszawy podniosły się o 25 i 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie — o 50 gr. 8 proc. L. Z. m. Łodzi utrzymały kurs sobotni, niżej zaś o 75 gr notowano 4 i półproc. L. Z. m. Warszawy oraz o zł. 1.25 — 10 proc. L. Z. m. Siedlec. Obligacjami m. Warszawy tranzakcyj nie zawierano.

AKCJAMI — OBROTY MAŁE.

Rynek akcyjny w dalszym ciągu był zaniedbany. Tranzakcje w trudnością dochodzą do skutku, gdyż tak sprzedawcy, jak też i nabywcy zachowują napadalej posuniętą rezerwę. Z akcyj bankowych akcje Banku Polskiego obniżyły się o zł. 1. Z akcyj metalurgicznych nabywano Lilpopy po kursie sobotnim. Znajdowali się również nabywcy na akcje Ostrowieckie, Starachowickie i inne, bez obrotów, co do wysokości kursów nie mogły między sobą dojść do porozumienia.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 28 lipca. Urzęd. Cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych. Ceny rozumieją się za 100 kilogramów, parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym w ładunkach wagonowych. Żyto stare 20 — 21, — nowe 20 — 20 — 21, pszenica stara 27 — 28, nowa 24 — 25, owies jednolity 30 — 31 zbierany 27 — 28, jęczmień ozimy nowy 22 — 23, — browarowy bez obrotów, maka pszenna luksusowa 50 — 60, 4/0 45 — 50, — żytnia wg. t. p. 38 — 40 otręby pszenne szale 16— 17, — średnie 14 — 15, — żytnie 13.50 — 14, łubin niebieski bez obrotów, — żółty bez obrotów, rzepak zimowy 30 — 32. Obroty małe. Usposobienie spokojne.

Hiszpańscy poszukiwacze skarbów.

Nowy rozkwit starej szajki oszustów.

Po przewrocie w Hiszpanji doszła do nowego rozkwitu działalność międzynarodowej szajki oszustów, zwanej pod nazwą „Hiszpańscy poszukiwacze skarbu".

Od 50 lat

już istnieje szajka, przekazując swoje agendy z pokolenia na pokolenie. Gdy żyjąca obecnie generacja znajdowała się jeszcze w pieluchach otrzymywali jej poprzednicy setki i tysiące listów, w których ofiarowywano adresatom udział w wydobyciu olbrzymiego skarbu, znajdującego się bądź to w którymś ze starych klasztorów, bądź też

w ruinach zamkowych.

Listy takie wysyłano do ludzi zamożnych wszystkich krajów Europy. Zwabiano w ten sposób żądnych zdobycia wielkiej fortuny do Hiszpanji, a tam dopiero członkowie oszukańczej bandy, reprezentujący się zazwyczaj bardzo elegancko i używający szumnych tytułów, brali ich w swoją opiekę, nie wypuszczając ze swych szponów aż po ograbieniu ich ze wszystkich środków pieniężnych.

Szajka wyzyskiwaczy, w miarę zmieniających się czasów, umiała znajdować coraz to nowe aktualne tricki. Obecnie znowu Europa została zasypana tysiącami listów „hiszpańskich poszukiwaczy skarbów". Najnowsza forma tego oszustwa brzmi jak następuje:

Szanowny Panie! Jako kontrrewolucjonista zostałem uwięziony. Olbrzymi majątek, należący do spiskowców, znajduje się obecnie w kufrze, który zdeponowałem na dworcu w X. Wynosi on milion pięćset tysięcy funtów angielskich i jest schowany w niewidocznem, podwójnem dnie. Obawiam się, że kufer ten wpadnie w ręce władzy, jeśli nie będę go mógł wczas wykupić. Żeby to uskutecznić musiałbym się znaleźć na wolności, na co potrzeba

złożenia kaucji

w kwocie... (tu następuje wysoka cyfra okupu). Gdyby pan był skłonny kwotę tę posłać pod podanym poniżej adresem mojego zaufanego służącego, to przyrzekam panu w zamian za tę pomoc trzecią część zawartego w kufrze skarbu. Na dowód załączam kwit z przechowalni.

Jak widać z licznych doniesień, nadesłanych do policji hiszpańskiej przez poszkodowanych, nie brak naiwnych, którzy się dają wziąć na kawał.

ODPOCZYNEK.

Pan Hipolity Ciapciuś na wsi.

Zmierzch kolei żelaznych.

Samoloty i samochody „pożerają" parowozy.

Ameryka posiada obecnie 606.000 km. linij kolejowych. Europa ma 406.300 km. linij, Azja 124.600 km., Afryka i Australja łącznie i okrągło 50.000 km.

Z cyfr tych widać, że możliwości budowy linij kolejowych na świecie

są jeszcze niewyczerpane.

Tymczasem zaobserwować można dziwne zjawisko. A mianowicie: że np. w roku 1928 w całej Ameryce powiększono linje kolejowe o niespełna 300 km i że tak nienaturalnie słabe powiększenie widoczne było także i w latach 192 — 30. W Australji, tak słabo pod względem kolejnictwa usytuowanej, nietylko nie przybyło linij kolejowych, ale nawet w ostatnich latach **ubyło ich o 97 km.**

Pewien ciągły przyrost linij kolejowych widoczny jest tylko w Afryce i w Azji. Natomiast na całej kuli ziemskiej objawia się on od roku 1927 w ten sposób, że przeciętnie i corocznie przybywa tylko około 6 do 7 km. linij na każdych 10 tysięcy ludzi.

Linje kolejowe zjadane są powoli przez samoloty, samochody i linje żeglugi wodnej.

Dzikusi nie są najgorszymi ludźmi.

Prawo autorskie... u ludożerców.

Etyka sąsiadów Australji.

Walki w Kongo belgijskiem pomiędzy krajowcami ludożercami i wojskami belgijskiemi, w których w ostatnich dniach padł jeden z wyższych oficerów belgijskich, a następnie został pożarty przez kanibalów, zwróciły uwagę na kanibalizm i jego wyznawców.

Ludożerców pełno jest jeszcze na wyspach Polinezji, w Afryce, a nawet w Ameryce Południowej.

Jak opowiada w swem dziele płk. H. Detzman, który długi czas przebywał na północnym wschodzie Nowej Gwinei, — gdzie ludożerców jest bardzo wiele, Detzmana zastała wojna światowa w górach Nowej Gwinei, gdzie czynił pomiary. Spędził on wtedy

cztery lata wśród Papuasów,

a jednak wyszedł nietylko z życiem, ale i uzyskał sobie wśród mieszkańców wielu przyjaciół.

Ciekawe rzeczy opowiada Detzman o poczuciu sprawiedliwości wśród Papuasów. Gdy pewnego razu pewien Papuas ukradł w polu słupek pomiarowy i drut, inni Papuasi momentalnie wyśledzili sprawcę kradzieży i schwytali go. Wieś, z której pochodził złodziej, ogromnie była zawstydzona i zmartwiona postępkiem swojego ziomka i ani myślała mścić się na mieszkańcach wsi, gdzie wykryto złodzieja.

A ponieważ ze złodziejami rozprawia ją się na Nowej Gwinei krótką drogą, — więc tegoż jeszcze dnia sprawca kradzieży został

zabity, no... i pożarty.

W takich wypadkach do dobrego tonu wśród Papuasów należy głośne twierdzenie, że „mięso" przestępcy było stare i niesmaczne.

Uczciwość jest cechą charakteru Papuasów. Drugą cechą ich jest niezmierna pracowitość. Dzielą oni pomiędzy sobą wielkie przestrzenie lasów, poczem zabierają się do ich karczowania. Ciężką tę i żmudną pracę wykonywują szybko i bardzo dokadnie. Już w kilka tygodni każdy na swojej działce ma szczere pole, które może obsiewać.

Poszczególne rodziny Papuasów stawiają na granicy swych parceli słupki lub rozgraniczają je poprostu kamieniami. — Nie zdarza się nigdy, aby ktoś komuś taką parcelę odebrał, lub usiłował powiększyć swoją kosztem sąsiada.

Co najdziwniejsza, to gdy ziemia wyda już owoce pracy, nikt nigdy nie poważy się zerwać owoców

na polu sąsiada,

chociażby nie było zupełnie strzeżone.

Prawo zwyczajowe, wypracowane u Papuasów wiekami, jest obserwowane bardzo surowo. Ci „dzicy" różnią się tem od Europejczyków, że nie pozwolą sobie nigdy na żadne obejście takiego prawa.

Taki np. drobiazg charakteryzuje ludożerców.

Oto gdy jakiś wojownik wynajdzie nowy sposób tatuowania ciała, nową farbę i nowy rysunek, wtedy wynalazek ten jest

jego prywatną własnością

Nie wolno żadnemu Papuasowi ukolorować się w sposób podobny. Wynalazca ma prawo sprzedać swój wynalazek drugiemu Papuasowi za pewną sumę muszelek, które na Nowej Gwinei często odgrywają rolę pieniędzy. Tańce Papuasów wyróżniają się pewną elegancją i wytwornością, która różni ich znacznie od Murzynów z ich dzikiemi podrygami.

Detzman twierdzi, że wiele tych tańców, gdyby je ujrzeli

europejscy mistrze tańca,

napewnoby zawędrowały na nasze salony.

Taniec Papuasów odbywa się zawsze przy akompanjamencie śpiewu.

Rzecz zadziwiająca, że i na tem polu panuje pewien monopol dla wynalazców. Niektóre tańce wolno tańczyć tylko tym wsiom, które za to złoża opłatę wynalazcy. Nie zdarzyło się jeszcze, aby ktoś nadużył prawa wynalazcy bez odszkodowania.

To samo jest i ze śpiewem. A więc na Nowej Gwinei na długo już przed Europą znane i szanowane były prawa autorskie. Jest to ciekawy szczegół prawniczy, że wartoby zbadać go gruntownie na miejscu.

Pech młodej artystki.

Proces o 100000 franków. odszkodowania.

Bardzo ciekawy proces rozgrywa się obecnie przed jednym z sądów francuskich. Młoda adeptka sztuki scenicznej, nazwiskiem Reyna Capello, uczenica konserwatorjum, podczas zeszłorocznego popisu

wywarła doskonałe wrażenie,

tak, że przepowiadano jej wielką przyszłość i zdobycie pierwszej nagrody na konkursie następnym, co byłoby równoznaczne z zaangażowaniem do Comedie Francaise.

W tych dniach, gdy młoda artystka jechała właśnie do teatru na egzamin ostateczny, który miał rozstrzygnąć o przyznaniu nagrody i o jej dalszym losie, na taksówkę jej najechał jakiś inny samochód, wskutek czego Reyna Capello

odniosła kilka obrażeń.

Nie były one ciężkie, ale lekarz w każdym razie nakazał spokój i orzekł, że o stawaniu do konkursu nie może być mowy.

Młoda panna jednak udała się inną taksówką do teatru i mimo wielkiego bólu poddała się egzaminowi, ku zupełnemu zadowoleniu jury.

Rzecz prosta, że egzamin w tych warunkach nie mógł jednak wypaść tak, jak się tego spodziewała sama artystka oraz jej nauczyciele.

Nagroda pierwsza dostała się komuś innemu, a wskutek tego i zaangażowanie do Comedie Française narazie spaliło na panewce.

Ponieważ panna Capello może nie bez słuszności uważa, że jedynym powodem jej niepowodzenia była owa katastrofa, przeto skarży ona właściciela samochodu, który ją spowodował, o 100.000 franków odszkodowania.

Ślub z własną matką.

Komiczny incydent w kościele.

W pewnej wiosce holenderskiej młoda para nowożeńców, otrzymawszy wymagany przez prawo ślub cywilny, udała się do kościoła w celu zawarcia

ślubu kościelnego.

Według prawa holenderskiego jednak, duchowny przed udzieleniem ślubu kościelnego musi przekonać się, czy ślub cywilny zawarty był formalnie. I w tym wypadku więc ksiądz wziął z rąk nowożeńców akt ślubu i przeglądnął go.

Osłupiał jednak ze zdumienia, przekonawszy się, że — według tego aktu — nowożeniec..

poślubił własną matkę.

Można sobie wyobrazić zakłopotanie i rozpacz młodej pary, rodziny oraz licznego orszaku weselnego, gdy duchowny odczytał im dokument, oświadczając, że takiego związku małżeńskiego pobłogosławić nie może.

Nie pozostało tedy nic innego, jak tylko wrócić do ratusza, gdzie wnet się okazało, że urzędnik stanu cywilnego pomylił się, spisując akt ślubu i poprzestawiał nazwiska matki i narzeczonej, które obie noszą to samo imię. Dopiero po spisaniu nowego aktu mogła się odbyć ceremonja kościelna.

Karjera parobka.

Błyszczący powrót nędzarza.

Bawi obecnie w Stockholmie znany miljoner brazylijski Jan Svensson, z pochodzenia Szwed i ongiś parobek w małym wiejskim tartaku w Smaaland. Svensson wyemigrował początkowo do Nowego Jorku, gdzie przez długi czas

cierpiał nędzę

i po kilku dopiero latach, nie widząc żadnej nadziei wzbogacenia się w Stanach Zjednoczonych, udał się do Brazylji. Tutaj szczęście dopisało mu, w niedługim czasie został dyrektorem, a w końcu właścicielem wielkiego przedsiębiorstwa

plantacyj i handlu kawą.

Jeszcze kilka lat pracy i oto Svensson wycofuje się z handlu, wraca do ojczyzny jako 55-letni mężczyzna z pół miljonem funtów sterlingów majątku (22 miljony złotych).

Tanie hotele w Paryżu

Autorytet francuskiego magistratu.

Z racji Wystawy Kolonjalnej w Paryżu, municypalne władze Paryża przeprowadziły sprężystą

reformę cen

w hotelach paryskich.

Ustanowiono ogólną taksę hotelową, od której nie wolno odstąpić ani na jotę, gdyż w przeciwnym razie właściciel hotelu momentalnie może znaleźć się w... kryminale. Władze miejskie bowiem nie żartują w tym wypadku, jeżeli chodzi o opinję Francji wobec całego świata. I ostał się cud. Ceny w hotelach spadły nawet poniżej taksy. Są one daleko niższe, niż były w roku ubiegłym.

Dość powiedzieć, że w wielu hotelach paryskich można dziś spędzić dobę za skromną sumę 8 zł. polskich czyli 25 franków.

A w sumę tę wlicza się już śniadanie, obiad i mieszkanie z usługą.

Podziwiać należy sprężystość samorządów francuskich.

Trwały metal.

Nowy konkurent stali.

W jednej z wielkich stalowni angielskich wyprodukowano ostatnio aliaż metalu, który jest tak twardy, że prawie

zupełnie się nie zużywa.

Z nowowynalezionego stopu metali wykonano wał korbowy do samochodu, poczem samochód ten przebył 10 tys. m. ang. i chociaż jazda odbywała się w jak najgorszych warunkach, zupełnie nie smarowano ani nie oliwiono wału korbowego, mimo to oględziny dokonane po tej próbie, wykazały, że wał korbowy nie uległ żadnym zmianom, aczkolwiek do pomiarów zastosowano najbardziej precyzyjne instrumenty.

Zdaniem fachowców zastosowanie niezniszczalnej mieszaniny metali do wyrobu cylindrów, wałów korbowch i innych motorów samochodowych, które najszybciej ulegają zużyciu, pozwoliłoby

na długoletnie użytkowanie samochodu

bez potrzeby zmiany tak szybko obecnie ulegających zniszczeniu części składowych motoru.

Genjalni inżynierowie zamierzchłych czasów.

Badania archeologa Forrera ze Strasburga wykazały, że już w czasach przedhistorycznych umieli się ludzie posługiwać narzędziami tak stosunkowo precyzyjnemi, jak **np. piłą kamienną.**

Wynalazca tej piły, której kilka egzemplarzy znaleziono, musiał niewątpliwie być uzdolnionym technikiem, aby przy pomocy krzemiennych instrumentów sporządzić nowe narzędzie pracy. Przed 20.000 laty conajmniej znano już też sposób transportowania wielkich ciężarów na dalekie przestrzenie

przy użyciu rolki,

jak o tem świadczą rysunki w grobach staroegipskich oraz obelisk z Heliopolis, do którego pilastry sprowadzono z odległości 300 km.

Świeże ogórki.

Stolica słowiańskich Serbów łużyckich Budziszyn w Saksonji stoi obecnie pod znakiem zbiorów ogórków. Oryginalne zaprzęgi zwożą je w koszach na targ budziszyński.

Omnibusy na szynach.

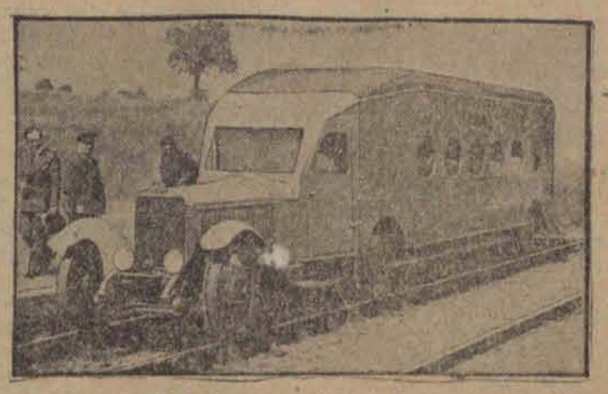

Francuski omnibus na szynach odbył pierwszą podróż w St. Arnoult. Omnibus ten ma nakładane koła gumowe i może również jechać po szosie.

Podsłuchane.

ANTYNIKOTYNA.

—Kupiłem proszki, aby odzwyczaić go od palenia. Co rano wsypuję mu proszek do kawy.

— I odzwyczaił się?

— Tak, od picia kawy.

GROŹBA.

Adwokat do klienta: Rozmawiałem wczoraj z pańską rozwiedzioną żoną. Oświadczyła ona stanowczo, że jeżeli jej nie będzie pan wypłacał punktualnie miesięcznej pensji, to bezwarunkowo wraca do pana...

* * *

— Nie rozumiem, co ten Jasio robi z pieniędzmi? Ile razy go spotykam, niema ani grosza przy sobie.

— Skądże wiesz — chce od ciebie pożyczać?

— Nie, ale ja od niego.

DWA FRONTY.

Podczas wojny światowej jeden z generałów francuskich w podeszłym wieku zaślubił pannę młodą.

— Będzie miał teraz dwa fronty do obrony — powiedział ironicznie Clemenceau.

POWODY.

Niech mi pani powie panno Dziuniu, dlaczego pani właściwie nie wychodzi zamąż?

— Mam trzy powody...

— Jakie?

— Trzy zwierzątka, które chowam zastępują mi zupełnie męża: pies — warczy cały dzień, papuga — przeklina od rana do nocy, a kot po całych nocach nie przychodzi do domu.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.